

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

W ciągu sierpnia Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po poł. Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1-ej

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warszawa, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 20 groszy.

W dniu 19 września Klasowe Związki Zawodowe święcić będą 25-tą rocznicę założenia Międzynarodówki Zawodowej.

Niech 19 września będzie dniem masowego przyływu robotników do Związków Zawodowych!

Niech żyje Międzynarodowa Organizacja Zawodowa!

Wielkie Wiece Polityczne.

W niedzielę, dn. 12 września r. b. o godz. 11-ej rano odbędą się DWA WIELKIE WIECE POLITYCZNE.

I. Na Ochocie, na placu koło Kina, przy ul. Grójeckiej, wprost lokalu dzielnicowego.

Warszawska Rada Zw. Zawodowych organizuje w dn. 19 września, o godz. 12 w poł. w sali Colosseum, Nowy Świat 19 WIELKĄ AKADEMJĘ ROBOTNICZĄ z okazji przypadającej na ten dzień 25

Przemawiać będą tow. tow. T. Hartleb, B. Berger, S. Kowalew, A. Podniewski.

II. Na Czerniakowie w podwórzu kina, przy ul. Czerniakowskiej Nr. 193. Przemawiać będą tow. tow. M. Downarowicz, St. Haupa, B. Gruszko, W. Preis.

rocznicy założenia Międzynarodówki Zawodowej.

Zaproszenia na Akademię otrzymywać można we wszystkich Zw. Zaw. i u delegatów fabrycznych.

Do wszystkich organizacji Młodzieży T.U.R.

Towarzysze! Niespełna miesiąc dzieli naszą Organizację od pierwszego na terenie Polski święta Młodzieży Robotniczej. 10-go października mamy potężnymi manifestacjami dowieść naszej siły i sprawności organizacyjnej, mamy wnieść gromkie żądania realizacji naszych postulatów gospodarczych, społecznych, zawodowych, mamy podnieść moralnie i liczebnie naszą organizację.

Towarzysze! Wzywamy Komitety Wykonawcze organizacji, jednocześnie wszystkich członków organizacji do energicznej wyłożonej pracy, aby pierwsze święto naszej wypadło potężnie, jaknajwspanialej. Niechże wszędzie bezzwłocznie utworzą się Komitety „Dnia Młodzieży”. Nawiążcie jaknajściślej kontakt z Komitetem Centralnym „Dnia Młodzieży”. Ułóżcie program święta na terenie waszej miejscowości.

Na fabrykach, warsztatach pracy, w środowiskach robotniczych organizujcie masówki wyjaśniające znaczenie święta Młodzieży. Zwolnijcie specjalne wiece poświęcone sprawie „Dnia”, nie zaniedbujcie agitacji prasowej. Komitet Centralny organ. Młodz. Turowej przygotowuje na 10-go października odezwy, afisze, specjalny numer „Głosu Młodzieży Robotniczej”. Bezzwłocznie nadsyłajcie zamówienia na wszystkie wydawnictwa K. C., celem ustalenia nakładu tychże.

Towarzysze! 10-go października zbliża się, wszyscy do pracy, na stanowisko.

Niech żyje „Dzień Młodzieży Robotniczej”.

Komitet Centralny
Organ. Młodz. TUR.

I-szy bieg uliczny Młodzieży Robotniczej.

Warszawska Organizacja Młodzieży TUR, pragnąc urozmaicić święto „Dnia Młodz. Rob.” a zarazem przeprowadzić szeroko pojętą propagandę sportu wśród młodzieży, postanowiła zorganizować dnia 10-go października bieg uliczny młodzieży robotniczej. Bieg ten odbędzie się w dzielnicy robotniczej i linia jego przedstawia się jak następuje: Start-boisko „Skry” na ul. Okopowej, Okopowa, Leszno, Żelazna, Wolność, Okopowa, boisko „Skry” łącznie trasa biegu wynosi 3150 metrów. Dzielnica robotnicza wybrana została celowo, by impreza ta swój propagandowy skutek właśnie wśród szerokich rzesz robotniczych odniosła.

Do biegu stanąć mogą wszyscy młodociani robotnicy, zarówno zorganizowani, jak i niezorganizowani.

Strój dla biegaczy — obuwie dowolne, spodenki i koszulka sportowa W. Org. Młodz. TUR. odniosła się do całego szeregu instytucji robotniczych z prośbą o ustanowienie nagród na powyższy bieg. Pierwsza na apel ten odpowiedziała Redakcja „Robotnika”, ustanawiając odpowiednią nagrodę. Należy niewątpliwie, że za przykładem Redakcji „Robotnika” pospieszają i inne instytucje robotnicze.

Nagrody przewidziane są nie tylko dla pojedynczych zawodników, lecz i dla klubów, które wystawią największą ilość biegaczy.

W najbliższym czasie podamy wykaz nagród oraz regulamin biegu. Już teraz stwierdzić można, że pierwszy ten bieg uliczny młodzieży robotniczej wywołał wśród niej duże zainteresowanie.

Zawodnicy zapisywać się na bieg winni w sekretarjacie Oddz. Warsz. TUR. Al. Jerozolimskie 6, codziennie od 5—7 popoł. Tam również można otrzymywać bliższe informacje.

Nad stroną techniczną biegu czuwać będzie reprezentacja Warszawskiego Zw. Rob. St. Sport. grupującego jak wiadomo robotnicze Kluby Sportowe.

Turowiec.

Zamach na wolność prasy.

W świetle informacji otrzymanych przez nas ze źródła zupełnie wiarygodnego, okazuje się, że podana przez niektóre pisma warszawskie wiadomość o nowym projekcie ustawy prasowej, jest istotnie prawdziwą.

Projekt taki jest gotowy i ma niedługo wyjść, jako dekret, z mocą ustawy.

Sprawa cała otaczana jest jednak w Prezydium R. M. taką głęboką tajemnicą, że prasa — czynnik w tej sprawie najbardziej zainteresowany — dotąd żadnych dokładniejszych szczegółów o tym projekcie dowiedzieć się i do wiadomości publicznej podać nie mogła.

Dziwna tajemniczość, jaką Rząd swój

projekt osłania, ma swe źródło nie tyle w autorskiej skromności, która w tym wypadku byłaby może najbardziej na miejscu, ile w obawie, że przedwczesne ogłoszenie projektu, zwłaszcza pewnego szczególnie pikantnego jego postanowienia, mogłoby wywołać burzę w opinii publicznej.

Gabinet „naprawy” woli tedy w ciszy i spokoju dokonać swego epokowego dzieła i uraczyć społeczeństwo niespodzianką, która z wysokości prezydenckiego tronu spadnie nagle, jak piorun.

Ów szczegół pikantny, o którym wspominamy, to zupełne oddanie prasy na pastwę... władz administracyjnych.

Projekt postanawia bowiem, że władze administracyjne I-ej instancji, mają prawo nie tylko pisma konfiskować, ale także zamykać wydawnictwa!...

Władze administracyjne I instancji to starostwa...

Starosta więc stanie się panem życia i śmierci prasy.

Konstytucja marcowa z r. 1922 gwarantuje obywatelom państwa swobodę słowa i druku. Wprowadza więc w zasadzie wolność prasy w Polsce...

Ale ustawy prasowej, dla całego Państwa jednolitej, dotąd Sejm nie opracował tak jak wielu innych, z Konstytucji wynikających ustaw o zasadniczych prawach obywateli i ich stosunku do Państwa.

Ustawa o zgromadzeniach np. dopiero się „przygotowuje” i na razie przedstawia ona tylko luźny zbiór najdzikszych, nawskroś wstecznych projektów, jakimi reakcja zdusić chce wolność zgromadzeń w Republice Polskiej...

Co do prasy zaś, to żyjemy ciągle jeszcze pozostałościami po rządach zaborczych.

W Małopolsce, wedle starych po b. Austrii pozostałych przepisów prasowych zarządza konfiskatę nie urzędnik administracyjny, lecz prokurator, a zatwierdza ją lub odrzuca sąd, jedynie powołany do orzekania o zawieszeniu wydawnictwa.

B. zabór niemiecki ma również przedwojenne przepisy prasowe.

W b. zaborze rosyjskim zaś, który za caratu dusiła cenzura rewolucyjna, istnieją obecnie tymczasowe przepisy prasowe, wedle których władza administracyjna I instancji (w Warszawie Kom. Rządu) powołana jest ale tylko do konfiskaty zależnej jeszcze od zatwierdzenia sądu. Decyzja o zamknięciu wydawnictwa należy jednak wyłącznie do sądu, a nie do urzędnika administracyjnego czyli starosty!

W każdej b. dzielnicy inny więc przepis i praktyka...

Rzeczywistą, prawdziwie demokratyczną swobodą cieszyła się prasa polska,

tylko przez krótki okres Rządu Ludowego.

Po ustąpieniu gabinetu Moraczewskiego swoboda prasy w Polsce zaczęła stopniowo zanikać w miarę jak reakcja polska coraz mocniej czuła się „w siodle”.

Prześladowanie wolności prasy, swobody krytyki i opinii publicznej, doszło do szczytu za Chjeno - piasta Nr. 1. Do tej samej krucjaty przeciw prasie gotował się i Chjeno - Piast Nr. 2 „z pod Bachusa”. Jednak przewrót majowy sprawił, że mógł raz tylko się popisać...

Aliści — powstały z przewrotu „gabinet naprawy” pozazdrościł na tem polu laurów swemu obalonemu poprzednikowi...

Skonfiskowanie „Robotnika” za opis gwałtów policyjnych na kresach i wypadków w Ostrowcu, a następnie konfiskata interpelacji poselskiej, stanąć mogła w jednym rzędzie ze znaną konfiskatą, jaka w przedprzewrotowym dniu 11 maja spadła na „Kurjer Poranny” za ogłoszenie wywiadu z Marsz. Piłsudskim o Witosie.

Rząd, swym nawskroś reakcyjnym, czysto policyjnym pomysłem, wydania prasy na łaskę i niełaskę starostów, którzy mogą nie tylko konfiskować ale i zamykać wydawnictwa, przewyższa najgorsze wzory biurokratyczno - policyjnych monarchii przedwojennych. A takich kwiatków „sanacyjnych” jest napewno w projekcie rządowym znacznie więcej!

Każdy starosta, wedle swego widzi misie, kierowanego Bóg wie jakim zaściankowym interesem rządzących po partykularzach klik i koterji, będzie mógł z całą swobodą przesładować pisma opozycyjne i dusić krytykę publiczną, choćby najsluszniejszą...

„Moralne odrodzenie” kraju pod Rządem obecnym zaczyna chadzać dziwnymi drogami.

Dzikie pomysły zdeptania wolności prasy w Polsce, spotkać się muszą z kategorycznym protestem całego społeczeństwa, albowiem godzą one w prasę partyjną wszelkich odcieni, a dogodzić mogą jedynie „ponadpartyjnym” partyjkom, wygrzewającym się w słońcu sanacji rządowej.

Kcz.



W dzielnicy robotniczej: „Panie starszy, bierz pan ten niedopałek, bo rzucać niewolno, a kosze są tylko na „pryncypalnych” ulicach”...

Co słysząc z sanacją w Oświacie?

Dwa miesiące upływa od chwili, kiedy witaliśmy przychylną wzmianką w „Robotniku” nominację na ministra oświaty p. Antoniego Sujkowskiego, pedagoga i działacza oświatowego z czasów przedwojennych. Sądziłem, że p. Sujkowski z właściwym sobie temperamentem weźmie się do realizacji szkoły jednolitej i reorganizacji administracji szkolnej.

Upływa dwa miesiące, rozpoczyna się nowy rok szkolny, a o żadnych pracach, zapowiadających dojrziałą już reformę naszego szkolnictwa nie słysząc. Setki dzieci robotniczych, które pokoczyły szkoły powszechne, znajdują przed sobą zamknięte drzwi do czwartej klasy szkół średnich z braku miejsca, gdy tymczasem na prowincji, w małych miasteczkach sztucznie tworzą się pierwsze klasy gimnazjalne, by dziecko burżuazji i małomiasteczkowej kultury nie usiadło na jednej ławce z dzieckiem robotnika.

Nie skasowano ani jednej klasy niższej szkoły średniej, chociaż w wielu miejscowościach szkoły powszechne są już na odpowiednim poziomie i w zupełności mogą zastąpić niższe klasy gimnazjum, ani też nie otwarto równoległych czwartych klas, w których mogłyby znaleźć miejsca dzieci, które ukończyły siedmioklasowe szkoły powszechne.

Nie zrobiono żadnego wysiłku, nie wydano żadnego zarządzenia, zmierzającego do wprowadzenia szkoły jednolitej.

Czy rozpoczęto prace nad uzgodnieniem programów szkoły powszechnej i średniej? Nie, w wydziale programowym idą dawnym trybem prace zainicjowane przez pp. Łopuszańskiego i Grabskiego, po dawnemu pod hasłem „selekcji” pracuje się nad pogłębieniem różnic programu szkoły powszechnej i średniej, by odwieść i utrudnić wprowadzenie w Polsce szkoły jednolitej. Po dawnemu w szkolnictwie zawodowym panuje chaos, a „sztuka i kultura” oraz oświata pozaszkolna oczekują lepszych czasów.

A reorganizacja administracji? Przyjętym od lat kilku zwyczajem zagadnienia drobne, które powinny być definitywnie załatwiane przez kuratorów i inspektorów szkolnych, zalewają Ministerjum powodzia papierów. Sprawy emerytur, wypłaty pensji nauczycielskich, przyjmowanie uczniów

spóźnionych wiekiem do gimnazjów, dyscyplinarki, translokacje, urlopy porodowe płatne i bezpłatne, remuneracja i urgency są alfa i omega zagadnień panów dyrektorów departamentów, naczelników, radców, nadradców i wszelkich doktorów praw i obojga kaligrafii z samego „Widnia”, Lwowa i Buczacza.

Powódz papierów w sprawach błażych jest dla wielu wysokich dygnitarzy racją bytu, liczba „aktów załatwionych” w „koszulkach lub bez koszulek” uzasadnia potrzebę istnienia takiego „znanicy” w urzędzie, a pracowite „załatwianie” figlików administracyjnych nawet w godzinach pozabiurowych rozgrzesza wysokiego dygnitarza od podjęcia prac zasadniczych, do których właściwie jest powołany z racji zajmowanego stanowiska, a których wykonać nie potrafi.

Tego typu ludzie zajęli wysokie stanowiska w Ministerjum i kuratorjach, a wadliwa organizacja tych urzędów, przez nich zresztą projektowana, sprzyja rozpanoszeniu się biurokracji w szkolnictwie.

Dodanie przez pana premiera Bartla do pomocy ministrowi p. Gajczaka (w charakterze wiceministra), urzędnika administracyjno-rachunkowego, wychowanego na najgorszych wzorach biurokratycznych — gdyż c.k. rady szkolnej krajowej — sprawy naprzód nie posuwa. Innych ludzi, o innych horyzontach potrzeba na naczelnych stanowiskach w centralnych władzach oświatowych, umysłów twórczych i zdolnych organizatorów.

Należy przeprowadzić szereg przeniesień, szkodników i niedołęgów usunąć, zmienić cały system pracy, a wewnętrzną organizację przystosować do potrzeb życia i szkoły, rozpocząć nareszcie prace programowe, nawiązać kontakt z organizacjami nauczycielskimi, obudzić w Ministerjum myśl pedagogiczną, zainteresować społeczeństwo zagadnieniami szkolnictwa.

W archiwach ministerjalnych spoczywają zapewne, przykryte kurzem rozpoczęte prace programowe z czasów, gdy na stanowisku ministra był nieodżałowanej pamięci towarzysz Ksawery Prauss. Prace te należy wznowić — bez podjęcia programu Praussa nie będzie odrodzenia Ministerjum Oświaty.

Nauczyciel.

DZIAŁALNOŚĆ SOCJALISTYCZNEGO MAGISTRATU SOSNOWCA.

III.

Obecny Zarząd miasta urzęduje dopiero od d. 5 maja 1925 r. W ciągu 8 miesięcy odbyło się 80 posiedzeń Zarządu, na których rozpatrzone i załatwiono 1200 spraw, a wśród nich są te, które decydują o wyglądzie zewnętrznym miasta, o jego stanie sanitarnym, o oświacie i t. p.

Zarząd miasta składa się z 7 osób. Prezydentem miasta jest tow. Aleksy Bien.

Z przeglądu prac, dokonanych pobieżnie w dwu poprzednich artykułach wynika, że Zarząd miasta z prezydentem tow. Bieniem na czele rozumie potrzeby miasta i jest pełen inicjatywy, energii i wytrwałości.

Zródłem siły Zarządu jest Rada miejska, wybrana w dniu 5 kwietnia 1925 r., na czele której, jako przewodniczący, stoi tow. dr. Adam Pawełek.

W okresie sprawozdawczym (8 miesięcy) Rada odbyła 23 posiedzenia, na których rozpatrzone 153 sprawy i powzięto 109 różnych uchwał.

Frekwencja radnych na posiedzeniach duża. Na 14 posiedzeniach obecność radnych wynosiła ponad 75%, a na 8 posiedzeniach od 62—73% ogółu radnych. Tak winno być i nadal! Jeżeli w dziedzinie regulacji, brukowania i kanalizowania miasta uczyniono tak wiele; jeżeli z bezrobociem i jego następstwami: głodem i chorobami walczone przez zatrudnianie setek bezrobotnych, przez akcje ożywiania i t. d., to działa się to właśnie, dzięki tej godnej pochwały ruchliwości Zarządu miasta i Rady miejskiej.

Nowy Zarząd miasta objął, sprawował i

sprawuje nadal władzę w trudnych warunkach.

W końcu roku sprawozdawczego (1925) liczba bezrobotnych wynosiła około 5 tysięcy, a zatem liczba osób, dotkniętych bezpośrednio bezrobociem (bezrobotni i ich rodziny), przekroczyła napewno piątą część ogółu mieszkańców miasta. Ilu było częściowo bezrobotnych — nie wiadomo, ale ilość ta była również znaczna. A więc warunki dla sprawowania władzy bardzo niekorzystne.

W dodatku Województwo utrudniało często działalność Magistratu. Urząd Wojewódzki, znajdujący się w spokojnym i mało uprzemysłowionym mieście Kielcach, nie rozumie potrzeb wybitnie przemysłowego m. Sosnowca, znacznie większego obszarem i liczbą ludności, niż Kielce.

Często Województwo zapoznaje się ze sprawami miasta przez osoby trzecie, jednostronnie zainteresowane, ale posiadające w Województwie t. zw. „stosunki”, więc zamiast współpracy i pomocy, płynie z Województwa obojętność i niechęć.

Konieczną więc i pilną staje się sprawa pozbycia się przez miasto tej wojewódzkiej „opieki”, a że Sosnowiec liczy ponad 100 tysięcy mieszkańców, zatem przeprowadzenie wydzielenia miasta z Województwa jest rzeczą realną. Bezpośredni kontakt z władzami centralnymi w Warszawie będzie dla miasta korzystniejszy, niż stan obecny.

Wracając do samego sprawozdania z wykonania budżetu w r. 1925 przyznać należy,

Wzrost wpływów Międz. Socjal. w Szwajcarii i Norwegii.

Podczas kiedy Międzynarodówka Komunistyczna znajduje się w stanie jawnego rozkładu, o czym świadczy nie tylko rozpadanie się partii komunistycznej w Niemczech, będącej jednym z głównych filarów moskiewskiego Kominternu, ale, co jeszcze ważniejsze, sam rdzeń Kominternu — partia komunistyczna rosyjska ideologicznie i organizacyjnie rozpada się i słabnie, w europejskim świecie robotniczym zachodzą obecnie wypadki, świadczące o wzroście sił i wpływów Międzynarodówki Socjalistycznej.

Przedewszystkiem zanotować należy wyraźny zwrot w kierunku Socjalistycznej Międzynarodówki, jaki zaszedł wewnątrz Partii Socjalistycznej Szwajcarskiej, Socjaliści szwajcarscy, pod wpływem rewolucji rosyjskiej 1917 roku, pod wpływem dorwania się do władzy w Rosji bolszewików z Leninem na czele, ograbiani bezpośrednio przez liczne koła emigrantów rosyjskich — bolszewików, przebywających w czasie wojny w Szwajcarii, zerwali z europejską rodziną socjalistyczną, zbliżyli się organizacyjnie do Kominternu.

Ale już w krótkim czasie nastąpiło rozczarowanie, które przemieniło się w oburzenie, kiedy egzekutywa Kominternu niezgrabnie poczęła się domagać, aby partia szwajcarska wysługiwała się interesom moskiewskim, ze szkoda dla interesów robotników szwajcarskich. Krótko też naogół trwał Związek Szwajcarskiej Partii Socjalistycznej z Kominternem. Ale socjaliści szwajcarscy zerwali wprawdzie z Kominternem, lecz nie nawiązali organizacyjnej łączności z Socjalistyczną Międzynarodówką, ulegając naciskowi elementów komunizujących wewnątrz partii szwajcarskiej, kierując się niesłusznymi uprzedzeniami do niektórych wybitnych działaczy

Magistratu zdąża do szybkiego zamykania rachunków, co jest bardzo chwalebne.

Sądząc z listu Magistratu do Rady miejskiej, sprawozdanie to zostało przedstawione Radzie miejskiej przed upływem pięciu miesięcy od zamknięcia okresu budżetowego. Biorąc pod uwagę fakt, że jest to „pierwsze tego rodzaju sprawozdanie”, przyznać należy, że zostało ono sporządzone szybko.

To usprawiedliwia braki omówionego sprawozdania, które zresztą, ogólnie biorąc, jest dobre i świadczy o dużej pracowitości i sumienności jego autorów.

Antoni Pączek.

SPROSTOWANIE.

Do tekstu artykułu p. t. „Działalność socjalistycznego Magistratu Sosnowca”, oznaczonego cyfrą „II”, a wydrukowanego w „Robotniku” z dn. 10.9.1926 wkradła się pewna nieścisłość, którą prostuję, a mianowicie:

Ustęp piąty od końca winien brzmieć:

„Ale nie na tem jeszcze kończy się ta okropna prawda, wyzierająca z liczb, bo oto śmiertelność wśród dzieci jest tak wielka, że suma zgonów dzieci do jednego roku przekracza 35% ogólnej liczby zgonów”.

Ustęp następny, czwarty od końca ma brzmieć:

„Na tysiąc zgonów mamy 350 zgonów dzieci, które umierają w pierwszych miesiącach życia, bo...” i t. d. jak tekst.

BENEDYKT HERTZ.

Byle na główce.

Ilekróć rozpoczyna się rok szkolny i widzę nowe czapy młodzieży uniwersyteckiej — czapy niespotykane niktyle nigdzie zagranicą, ale również w Krakowie i Lwowie, zawsze przypomina mi się przygoda pewnego młodego Osiołkiewicza.

Było to w r. 1905. Wybuchł strajk szkolny w Warszawie. Staś Osiołkiewicz, syn radcy Tow. Kredytowego Ziemińskiego, przyszły dziedzic Wielkich i Małych Długów z przyległościami...

Dobra te znajdowały się we władaniu rodu Osiołkiewiczów podobno od XIV wieku, kiedy to najsłynniejszy z antenatów Stasia — Jan Kapistran, spłodziwszy, licząc tylko prawie potomstwo, czternastu synów i jedenaście córek, w czem nie miał pomoc miał w trzech połowicach, skoligacił się z całą niemal nobleską Rzeczpospolitą. Odtąd, jak świadczą herbarze, w każdym dobrze urodzonym jest coś z Osiołkiewicza, a Wielkie i Małe Długi mają dlań powab tradycyjnej przystani.

Otóż Staś, który, dzięki stosunkom papy i wyrozumiałości rosyjskiego łapownictwa, w osiemnastym roku życia badał tajniki programu klasy czwartej, na wieść o strajku, doświadczył po raz pierwszy w życiu entuzjazmu.

Gimnazjum nienawidził on z trzech przyczyn. Po pierwsze jako Polak, z obowiązku narodowego; po drugie, jako uczeń, z poczucia rzeczywistych krzywd;

po trzecie, jako amator Loli, knajpy i bilardu, których odwiedzaniu na przeszkodzie stawały godziny i przepisy szkolne.

Lola była to śliczna blondynka, utrzymująca się z własnych funduszy. Szczególniejszymi łaskami cieszyli się u niej studenci i uczniowie, którym udzielała rabatu, a czasem nawet kredytowała. Staś był jej ulubieńcem. Nieraz, gdy musiał ją opuszczać dla jakiegoś tam korepetytora, przeklinał jego stan uczniowski i doradzałaby nawet porzucenie szkoły, gdyby nie — mundur.

Na tym punkcie zgadzali się oboje.

— Niema, jak mundur.

Surdut obcisły, srebrne guziki, lampas na kołnierzu, spodnie ze strzemiączkami, czapka z wypustkami, białe rękawiczki — istny oficer. Jest szyk, no i ludzie wiedzą, że to nie jakiś praktykant od fryzjera, ani subiekt sklepowy, lecz przyszedł pan doktor, pan adwokat lub nawet coś więcej. Klania się stróż, dorożkarz, posłaniec — bo kto wie, czy taki Staś nie będzie z czasem np. inżynierem, od którego protekcji zależy miejsce w fabryce?

To też nasz młody Osiołkiewicz cenil mundur i razem z Lolą marzył o płaszczu uniwersyteckim, który daleko mniej krępował w życiu, a był znacznie jeszcze szykowniejszy, niż uczniowski „szynel”.

Strajk!

— Śliczna rzecz — pomyślał Staś. — Do gimnazjum chodzić nie potrzeba, a uczniem jest stę dalej.

I jał w duszy planować, ile on to godzin będzie mógł teraz przepędzać u Loli, a potem w knajpce... he, he! Z marzenia-

mi temi — wobec innego zupełnie nastroju kolegów — przed nikim się nie zdradzał, ale głośno wołał, że bojkotuje szkołę moskiewską, bo jest po babce spokrewniony z Reytanem.

Mineło kilka tygodni. Staś całe dni przepędzał u Loli, używając, jak Marcin w studni — gdy raptem wszystko się popsuło.

Oto koledzy, którzy zainicjowali bojkot, wydali teraz hasło porzucenia mundur.

— Albo ja głupi? — pomyślał młody Osiołkiewicz. I udawał, że nie wie o tem postanowieniu.

Lecz wkrótce potem z takim samym żądaniem wystąpiła władza szkolna, licząca na powab galonów dla wszelakich Osiołkiewiczów.

Umundurowanym strajkownikom zagrożono policją i Staś począł wątpić o słuszność całej tej awantury. Wtedy papa, radca, który dotąd w pokorze ducha godził się na bohaterstwo syna, korzystając z chwili, przystąpił do agitacji kontrewolucyjnej. Odczytał synowi list pasterski arcybiskupa Popiela, który uczył, że bunt każdy pochodzi od czarta, odczytał tryskające fontanną słów patriotycznych artykuły Rabskiego, gdzie wykazano, iż duch opozycji w młodzieży polskiej — to zaraza masońska; odczytał głębokie wywody prof. Askenazego, który, po ich ogłoszeniu, dowiedział się od nieboszczyka Jeleńskiego, że jest żydowinem najnotliwszym...

Wszystko to stary Osiołkiewicz przedstawił młodemu Osiołkiewiczowi, a

gdy mu w końcu jeszcze zwrócił uwagę, że strajk jest ordynarnym sposobem walki, dobrym dla motłochu, ale nie szlachty — Staś ostatecznie skruszał.

— Dobrze — powiedział — wrócę do gimnazjum, ale nie w Warszawie.

Wstyd mu bowiem było kolegów.

I pojechał nasz chłopuś do Kijowa, obiecawszy Loli, że wstąpi do szkoły realnej i na święta przyjedzie już w niej w srebrnych, ale — tak, jak ona lubi — w złotych galonach.

W Kijowie jednak niedługo popasał Wybuchy i tam zaburzenia.

Udał się zatem do Krakowa. Tu zaczął spacerować po Plantach w swym szykownym mundurze, pewny, że podbije serca wszystkich sztabacek.

Alisci ogarnęło go zdumienie. Jego piękny uniform wywoływał objawy jakiejś szczególniej wesołości. Zwłaszcza uwagę zwracała czapka z wybitami nad daszkiem literami:

K. P. Y.

Głoski te — rosyjskie: k. r. u. — oznaczały słowa: „Kijewskie realnoje ucziliszcze”. Młody Osiołkiewicz zapomniał, co one składają po polsku i spacerując z oficerskim szykiem po mieście, nie rozumiał, jakie sprawia wrażenie. A był on żywym symbolem tej młodzieży, która dba nie tyle o to, żeby mieć coś w główce, byle było wyróżnienie na główce.

Rewolucja w Hiszpanji.



Przeгляд marynarzy hiszpańskich na statku wojennym przed królem Alfonssem.



Podczas ostatnich rozruchów w Hiszpanji oficerowie artylerji, którzy otwarcie wystąpili przeciwko Rządowi, zmuszali również wszystkich rekrutów do wypowiedzenia posłuszeństwa dyktatorowi.

Zdjęcie nasze przedstawia moment zaprzysiężenia rekrutów, którzy stanęli po stronie zwolowanych oficerów.

nia się do Międzynarodówki moskiewskiej, ale opierając się na większości związków zawodowych, zwalczała partję socjalistyczną i występowała przeciw Socjalistycznej Międzynarodówce, a także wrogo się odnosiła do Zawodowej Międzynarodówki Amsterdamskiej.

Odmowa związania się Partji Robotniczej z Kominternem wywołała oderwanie się grup komunistycznych, które w r. 1922 utworzyły norweską partję komunistyczną, dzisiaj zupełnie rozbitą, dziesiątkowaną, bez wpływów i znaczenia moralnego i politycznego. Aczkolwiek Partja Robotnicza, mająca za sobą większość organizacji zawodowych, jest dzisiaj najsilniejszą organizacją robotniczą w Norwegji, tem nie mniej siły i wpływy jej stale słabną, podczas kiedy Partja Socjalistyczna wzmacnia się na siłach i znaczeniu. Rozbicie ruchu robotniczego norweskiego wychodzi na korzyść tylko wrogom klasy robotniczej tamtejszej. Codzienna praktyka i doświadczenia wskazują, że interesy robotnicze wymagają zjednoczenia sił, że czas położyć kres rozbięciu. Tembardziej, że w kołach przywódców Partji Robotniczej zwiększa się świadomość, iż ona dłużej luzem iść nie może, że musi się związać z partjami robotniczymi i socjalistycznymi innych krajów. Przystąpienie Partji Robotniczej do Międzynarodówki moskiewskiej nie wchodzi teraz w ogóle w rachubę. Komintern znajduje się w stanie rozkładu, na gruncie zaś norweskim komuniści utrzymać się nie mogli i prawie zupełnie zniknęli z widowni politycznej i zawodowej. W rachubę wchodzi tylko przystąpienie do Międzynarodówki Socjalistycznej.

Jak silne są dzisiaj tendencje zjednoczeniowe wewnątrz Partji Robotniczej, jak wyraźnie odsuwa się ona od komunistów i staje na gruncie zasad polityki i taktyki socjalistycznej, świadczą artykuły przywódcy Partji Robotniczej, **Tranmaela**, w organie Partji Robotniczej — „**Arbeiderbladet**“, w których odrzuca on komunistyczne pojęcie dyktatury proletariatu i wyraźnie zapowiada, że o ile dla Partji Robotniczej staje się konieczne przystąpienie do Międzynarodówki, to tylko do Międzynarodówki Socjalistycznej.

Proces socjalistycznego zjednoczenia w Norwegji jeszcze nie jest zamknięty, ale postąpił znacznie naprzód i sądzić można, że już niedługo nastąpi tam scalenie ruchu robotniczego, utworzenie jednej partji socjalistycznej, która przystąpi do Międzynarodówki Socjal.

J. M.

ZBLIZKA I ZDALEKA.

SA SĘDZIOWIE W ANGORZE...

Depesze doniosły, że trybunał stanu skazał ostatnich mohikanów komitetu tak zwanej Młodej Turcji na śmierć przez powieszenie. Świat siedmiomilowymi butami naprzód idzie i dziś już niejedyn z czytelników moich nie wie, kto byli „Młodzi Turkowie“.

Byli to konspiratorzy, reformatorzy, którzy obalili carat Abdul Hamida! Niemała to była rzecz. Nikt im nie wierzył w Paryżu, gdzie układali plany spisku, że doprowadzą go do szczęśliwego końca. Kształceni w szkołach paryskich, lekarze, prawnicy, artyści, kwiaci inteligencji tureckiej — pragnęli dać Turcji ustroj parlamentarny. Z jaskini droga nie prowadzi prosto do Izby Deputowanych. Oni wszyscy byli przeciwnikami Koranu, wielożęstwa, haremów, łapownictwa, mordowania Ormjan przy pomocy Kurdów. Pragnęli żyć według zasad, które im wpajali nauczyciele francuscy i które widzieli na własne oczy, jak się krystalizowały w bogactem i szczęśliwym przedwojennym życiu Francji.

Nie mieli, niestety, powodzenia. Nietylko zbrodniarzy i łapowników Abdul Hamida, ale całe duchowieństwo, wysokie i niskie i cały — co najstraszniejsze — bezwład mas ludowych, wychowywanych od stuleci w niewoli. Mając tyłu przeciwników i pragnąc władzę w ręku utrzymać — robili różne głupstwa, ale Abdul Hamida nie powiesili. Prowadzili złą politykę zagraniczną. Turcja była ofiarą w rękach wielkich mocarstw kapitalistycznych. Płacili sobie za rywalizację ambasadorów rosyjskiego, niemieckiego, francuskiego czy angielskiego. I biedni Młodo-Turcy, do których w ciągu lat przyczepiało się mnóstwo wszelkiego gatunku karjerowiczów (w rodzaju Envera Paszy), znaleźli się czasu wojny po stronie mocarstw centralnych wbrew oczywistym interesom swoim. Historia późniejsza jest znana: zniszczenie Turcji przez Anglję, reakcja na tę bezmyślną politykę eksterminacyjną w osobie Kemala Paszy, Angora. Na komunizm włoski przyszła odpowiedź w osobie Mussoliniego. Kemal - Pasza zaakceptował, w celu ratowania państwa tureckiego, wszystkie metody bolszewizmu rosyjskiego. Bolszewicy nie znają tolerancji: albo z nami, albo pod ścianę. Kemal Pasza nie bawi się w tolerancję. Kto nie jest z nim — na gałąź. Teraz przyszła kolej na Młodo-Turków.

Jeden z oskarżonych, Kara Kemal (Czarny Kemal), był minister aprowizacji, czując, że przychodzi jego godzina, uciekł. Gdy agenci Kemala Paszy mieli go

chwycić, odebrał sobie życie. Kemal Pasza sprowadził trupa do Angory i kazał go powiesić. U wejścia do sądu. Pozostali oskarżeni, idąc do sądu, musieli koło wisielca przechodzić. Mówił do nich z szubienicy, kołyszając się na sznurze: pójdiesz za mną!

I poszli za nim. Wszyscy! Prezes sądu „Niepodległości“ (taką nosi nazwę) mówił do oskarżonych: „Sądu nie wiążą żadne dowody prawne“. Zaś prokurator Nedżyb Ali Bej mówił do dziennikarza angielskiego: „My w Turcji przyzwyczailiśmy się od wstępnego do szubienicy. Francja zna gilotynę, Ameryka stołek elektryczny, Niemcy topór. Nasze sumienie nie pozwala ścinać głowy człowiekowi, ale szubienica to co innego...“

Człowiek, który z takim umiłowaniem mówi o szubienicy, poprowadził na nią wszystkich, których rząd turecki zdążył chwycić; nie miał im nic do zarzucenia, jak tylko to, że przebywając za granicą, w Berlinie ułożyli plan rewolucji, którą obaliła Kemala. Ułożyli program bardzo burżuazyjny, oparty na poszanowaniu tradycji tureckich, program monarchistyczny... Wywleczono tedy całą ich politykę wojenną, która musiała doprowadzić do ucieczki za granicę ze strachu przed kulami angielskimi. Ale traktat lozański zawarował amnestję, z tytułu przestępstw politycznych od początku wojny. Nie było tedy argumentów. Po co argumenty? Stryczyki tedy przygotowano zawczasu. I na szubienicy zawisły ciała Ahmeda Nossimy - Beja, Azmi - Beja, Niazima - Beja, Husseina Dżahid - Beja (największego tureckiego publicysty), dziećmiędziesięcioletniego Hamdie Baba, senjora rewolucjonistów tureckich. Zginął też Dżawid - Bej, najbardziej utalentowany minister skarbu, jakiego Turcja posiadała.

Biedny Dżawid - Bej! Taki kulturalny, szlachetny, rozumny Turek. Znałem go z dawnych paryskich czasów. Cieszył się szacunkiem Zachodu. Wyróżniano go w poczcie tych, co na niemiecką poszli służbę. Nie głosował w Enwerem. Jak mówił, przeciwstawiał się okrucieństwu wojny. Sędziowie wiedzieli, że tracą niewinnego, że tracą większego człowieka, któryby wiele dobrego dla kraju swego mógł uczynić. Przeszkadzał mniejszym od niego. Idąc na szubienicę, deklamował wiersze starego poety tureckiego. Dziś oplakują go wszyscy, którzy go znali w szerokiej orbicie Zachodu.

Krew krew woła! Stara to prawda. Kondotjerzy o niej zapominają. Śmierć Matteottiego będzie kiedyś pomszczona. I śmierć Dżawida - Beja także. Kara ta istnieje dotychczas w kodeksach karnych różnych państw, nawet ucywilizowanych. Ale jeżeli chodzi o karalność politycznych przestępców, niema zdań podzielonych. W świadomości świata cywilizowanego kary śmierci dla nich być nie może. Każdy kraj cywilizowany jest krajem azylu dla przestępcy politycznego. W czasach najgłębszego poniżenia Francji przez sojusz z caratem rosyjskim, rosyjski wygna-

nec był — święty. Ani próba, ani groźba rosyjska nie mogła doprowadzić do wydania takiego przestępcy.

I dziś, gdy Kemal Pasza, umacniając władzę swoją, spaja kamienie gmachu potęgi swojej przy pomocy krwi przeciwników politycznych — ma przeciwko sobie wszystkich ludzi cywilizowanych. Nawet mężów stanu Zachodu. Wczoraj ambasador francuski Bompard płakał nad grobem Dżawida, który przeciw wojnę prowadził przeciwko Francji! Trzeba żałować, że Kemal, który chce koniecznie z Turcji uczynić Europę, który nie pozwala mężczyznom (pod karą śmierci) nosić fezu, ani kobietom woalem przysłaniać oblicza, nie potrafił wznieść się w walce z przeciwnikiem politycznym na poziom wyższy od tego, na którym przebywał stary, oczekujący krwią niewinnych, Abdul-Hamid!

Henryk Bezmanski.

Szkarlatyna a szkoła.

Z kół rodzicielskich piszą nam:

Jakkolwiek szkarlatyna nie tylko nie wykazuje żadnych tendencji ku zmniejszeniu się, ale wzrasta z dnia na dzień w sposób wręcz zaskakujący, to jednak o dalszem odroczeniu nauki nic nie słycać.

Przeciwie! Pojawilo się w prasie ogłoszenie, że nauka rozpoczyna się 15 b. m. i że w szkołach powszechnych odbywać się będzie przed rozpoczęciem nauki „badanie“ dzieci!

Niektóre pisma zamieszczają „cyfry“, wskazujące, że szkarlatyna jakoby w tym roku nie ma tego natężenia, co w innych latach. „Obliczenia“ te mają tę wadę, że są sumaryczne od stycznia po sierpień, co dokładnego obrazu natężenia choroby w jakimś krótszym okresie (np. kwartalnym) nie daje. A idzie tu nie o siłę epidemji przeciętnej, w całym roku, lecz właśnie o jej natężenie w pewnym ograniczonym okresie...

Otóż gdy ten okres (od lipca r. b.) weźmiemy pod uwagę, okaże się w jakiej grozie szkarlatyna wystąpiła i nadal szerzy się specjalnie w Warszawie.

Spędzanie w tych warunkach dzieci do szkół, to b. lekkomyślne i granie ich zdrowiem i uczuciami rodziców.

Badanie dziecka przychodzącego do szkoły czy zdrowe, lub czy nie pochodzi ze środowiska zakażonego, niczych obaw nie usunie...

Dziecko zarazić się może nie tylko w zetknięciu bezpośrednim z chorym, ale z otoczeniem tego chorego, a to może nastąpić b. łatwo np. w tramwaju lub w każdym innym ścisisku...

Pozatem okres inkubacji (wylegania się) choroby trwa przy szkarlatynie dwa tygodnie. Dziecko zakażone może więc przez 10 dni chodzić do szkoły jako „zdrowe“, a 11 dnia mogą nastąpić objawy choroby...

Chcąc zapobiec szerzeniu się epidemji trzeba chyba otoczenie chorego odciąć zupełnie od ludzi.

A gdy to niemożliwe, epidemja szerzyć się będzie i musi przejść swój okres przesile-

niowy, na co, wobec codziennych nowych wypadków zachorowań jeszcze się, jak wiadać, nie zanosi...

Rozpoczynanie więc nauki w tym momencie to lekkomyślność, która całe rodziny narażać może na nieszczęścia.

Każdy uznaje, że dzieci jak najmniej winny tracić z czasu nauki. Ale z drugiej strony nie wolno dla nauki narażać dzieci na groźną chorobę, szkodliwą jej na całe życie następstwa lub na śmierć...

Kto będzie później za te ofiary odpowiadał?!

Zresztą stratę w nauce mogą szkoły przecieć w ciągu roku odrobić.

Powszechne oburzenie w kołach rodzicielskich wywołał artykuł „Dwugroszówki“ w N-rze z dnia 9 b. m., p. t. „Niema (!!) epidemji szkarlatyny — kompromitacja (!) Min. Oświaty“.

Artykuł ten pisany chyba tylko w interesie właścicieli prywatnych zakładów naukowych, mających w otwarciu szkół swój bezpośredni materialny interes — dowodzi, że szkoły „ulatwiają“ (!) wykrywanie szkarlatyny, która bez tego „nadzoru“ szerzyć się może tem łatwiej...

Śmieszność i nierzetelność tego dowodzenia bije w oczy... Do śledzenia i zwalczania epidemji powołane są władze sanitarne... A narażanie zdrowych dzieci na zarażenie się na to, by szkoły mogły „wykrywać“ szkarlatynę, to pomysł prawdziwie barbarzyński, godny chyba ludzi, którym zależy więcej na materialnym zysku, niż na zdrowiu młodzieży i spokoju rodziców...

Rozpoczęcia nauki oczekują rodzice ze zrozumiałą trwożą. Dlaczego jednak Min. Oświaty zajmuje stanowisko tak chwiejne i niejasne?!

Ok.

::o::

Uczelnia robotnicza T. U. R.

W końcu ub. roku szkolnego, na kilku posiedzeniach zespołu nauczycielskiego, odbytych wraz ze słuchaczami „uczelni“ i przedstawicielami Zarządu warsz. T. U. R., ustalono wytyczne dalszego rozwoju instytucji.

Dwuletnie doświadczenie, poza przeświadczeniem, że powołanie do życia „Uczelni“ było pożyteczne i konieczne, wskazało na potrzebę reorganizacji instytucji, przedewszystkiem w tym kierunku, by umożliwić korzystanie z niej tym z pośród robotników, którzy nie mogą sobie pozwolić na systematyczną pracę.

W związku z tem reorganizacja przewiduje dwa typy zajęć, przy utrzymaniu poziomu i programu, odpowiadającego w ogólnym zarysie programowi szkoły średniej. Każdy przedmiot prowadzony będzie systemem wykładowym, przy jednoczesnym prowadzeniu z tego przedmiotu seminarjum. Wykłady z każdego przedmiotu ułożone będą półrocznymi w cykle, składające się z szeregu zagadnień wiążących się z sobą, ale stanowiących samodzielne całości. Całość półrocznego kursu stanowić będą wykłady wraz z seminarjum. Na wykłady uczęszczać może każdy za minimalną opłatą, nie przekraczającą 25 gr. za godzinę.

Program wykładów przewiduje obok szeregu przedmiotów, wykładanych w szkole średniej, a więc historii literatury polskiej, historii powszechnej, przyrody, — również i naukę o Polsce współczesnej, historię sztuki, oraz ekonomję polityczną i społeczną. Wykłady odbywać się będą trzy razy tygodniowo, w godzinach wieczorowych w lokalu Związku Tramwajarzy (Wolska Nr. 19) i w Związku Metalowców (Leszno Nr. 53).

Seminarjum natomiast skupiać będzie jeno tych z pośród słuchaczy, którzy, pracując systematycznie, pragną osiągnąć pełny poziom szkoły średniej.

W seminarjach tych prowadzone będą również i przedmioty trudniej dające się ująć w formę wykładów, a wymagające ściślejszej współpracy nauczyciela z uczniem, a przedewszystkiem więc — języki (polski, francuski i niemiecki) i matematyka (algebra, geometria i trygonometria).

Do seminarjum przyjmowani będą promowani słuchacze „Uczelni“ z lat ubiegłych i ci z pośród nowowstępujących, którzy wykażą się świadectwem ukończenia przynajmniej pięciu klas szkoły średniej. Osoby, nie posiadające tych świadectw, będą obowiązane złożyć egzamin wstępny. Opłata dla stałych słuchaczy wynosić będzie 10 zł. miesięcznie, przyczem nowowstępujący wpłacają 5 zł. wpisowego. Zajęcia w seminarjach odbywać się będą również trzy razy na tydzień w godzinach wieczorowych, w gmachu III Gimnazjum Zw. Zaw. Naucz. Polsk. Szk. Średnich, Nowolipki 29.

Kierownictwo spoczywać będzie nadal w rękach tow. Teofila Wojeńskiego. Wykładać będą nauczyciele szkół średnich.

Zapisy do „Uczelni“ przyjmuje Sekretariat Oddz. Warsz. T. U. R. codziennie od g. 5-jej do 7-jej wiecz., Al. Jerozolimskie Nr. 6 m. 4 do dnia 27 września b. r. Lekcje rozpoczynają się 1 października.

UCZELNIA TUR.

Z dniem 1-go października rozpocznie III-ci rok istnienia Uczelnia T. U. R. zreorganizowana i na nowych zasadach pracy oparta. Pragnąc szerzej ogół zapoznać z nowymi warunkami, w jakich Uczelnia T. U. R. pracować będzie, zwołuje Zarząd Oddz. Warsz. T. U. R. na dzień 16-go września o godz. 7 wiecz. do lokalu T. U. R. Al. Jero-

zolimskie 6. I-e piętro zebranie informacyjne na temat: Uczelnia T. U. R. Słowo wstępne wygłosi radny Szpotanski. Referat informacyjny wypowie kierownik Uczelni dyr. Wojcicki.
Wstęp wolny dla wszystkich.

Rozmowa z drzewem

Zaszepotał do mnie, zaszepotał kasztan, rosnący za oknem:
„Czy widzisz, jak się chmurzy? Znowu nawskroś przemoknę.
„Deszczu mnie-bicze smagają, wiatr szarpie ziemi łapani —
„Ach, czyż minęło już lato z jasnymi, ciepłymi dniami?
„Ty, który często przed siebie patrzysz w milczącej zadumie,
„Wiem, że mię lubisz troszeczkę, zwłaszcza gdy zicha zaszumie.
„Pamiętasz, jaki byłem, gdy wiosną się odziewałem
„W zieloność miękką i kwitłem kwiatów uśmiechem białym?
„Powiedz mi, czemu się smucisz? Czyż tutaj również źle ci?
„Poczekaj, może jutro słońce pogoda zaświeci.
„Dzień odszedł, noc się zbliża, spoziera ciemniej...
„Co ci się stało, — ach powiedz! — że tak wpatrujesz się we mnie?
— Wyjeżdżam stąd niezadługo, kochany przyjacielu,
— Świadku mych licznych radości, świadku mych smutków wielu.
Wtem wicher nadleciał, upadł w ogród ze świstem i wyciem dzikiem,
I ledwie słyszał, jak kasztan stłumionym odrzekł mi krzykiem.
Stanisław Ciesielczuk.

Roboty dla bezrobotnych w zimie.

W zimie, jak wiadomo, Magistrat zatrudnił ma tylko około 2,000 bezrobotnych. Mianowicie w dziale kanalizacji i wodociągów zajętych będzie 400 bezrobotnych, przy dalszej budowie kolektora na Żoliborzu oraz przy przeprowadzaniu wodociągów na krańcach miasta. W tramwajach zatrudnionych będzie 50 bezrobotnych. 200 bezrobotnych pracowników umysłowych zatrudni biura różnych wydziałów Magistratu. W dziale plantacji znajdzie pracę w okresie zimowym 200 osób przy urządzeniu parku w Młocinach oraz przy zakładaniu parku w budowanym obecnie Sanatorium w Otwocku. Nadto przy robotach komunikacyjnych Magistrat zatrudni 850 bezrobotnych. W końcu 300 osób znajdzie pracę w specjalnie zorganizowanych warsztatach stolarskich i mechanicznych, w których wykonywane będą roboty stolarsko - budowlane, a więc drzwi, okna etc. do przyszłych gmachów użyteczności publicznej, oraz meble jak ławki szkolne i urządzenia biurowe. Roboty mechaniczne polegają będą na wykonywaniu okuć do tych przedmiotów.
Pozostali bezrobotni mają być, jak wiadomo, zatrudnieni przy robotach państwowych.

Bezrobocie w powiecie warszawskim.

Na 1-go września na terenie pow. warszawskiego zatrudnionych było w przemyśle 8.170 (na 1 sierpnia 7.626), liczba zaś bezrobotnych wynosiła 1.474 (na 1 sierpnia 1.505). W tej liczbie wykwalifikowanych bezrobotnych było 457 (na 1 sierpnia 606), niewykwalifikowanych 1.017 (899). Bezrobocie zmniejszyło się więc w sierpniu nieznacznie, a daje się głównie odczuwać w Markach, Tarchominie z powodu zamknięcia fabryki „Żelatina”, w Nowym Dworze, Zakrocymiu, Zielonce oraz w Młocinach. We wrześniu oczekiwany jest wzrost bezrobocia z powodu zamknięcia huty szklanej w Jabłonie, w pierwszych dniach b. m.

Szkarlatyna.

Onegdaj do szpitali przywieziono 28 dzieci chorych na ponicę (szkarlatynę). Troje zmarło, 9 wyzdrowiało.
Ogólna liczba chorych, przebywających na kuracji szpitalnej przekroczyła 700, wrzastając z 688 na 704.
W związku z tem wzmożeniem się epidemii powiększono liczbę łóżek ponicznych w szpitalu św. Stanisława do 400.

F. I. D. A. C. w Krakowie.

Wczoraj o godz. 11 przed poł. członkowie F.I.D.A.C. podejmowani byli w Starym Teatrze śniadaniem, wydanem na ich честь przez polską delegację. Po południu goście wyjechali samochodami do Wieliczki, w celu zwiedzenia salin. Dział wczesnym rankiem uczestnicy kongresu mają udać się samochodami do Zakopanego. Późnym wieczorem wrócą do Krakowa, skąd następnego dnia odjadą do swych krajów.

Związek Legionistów zgłosił kandydaturę do F.I.D.A.C., która ma być rozpatrzona i przyjęta przez radę wykonawczą F.I.D.A.C. w Paryżu. Prezesem F.I.D.A.C. wybrany został p. Marcel Heraud (Francja). Dotychczasowy prezes, pułk. Crossfield, wybrany został wiceprezesem na Anglię, wiceprezesem na Polskę wybrano Marjana Kantona, prezesa związku inwalidów wojennych.

LIST OTWARTY

Do Pana marszałka Sejmu w sprawie monopolu zapalczanego.

B. premier i min. skarbu, p. Wł. Grabski, nadesłał nam poniższy list otwarty z prośbą o wydrukowanie. Umieszczamy ten list, jako dokument, w którym p. Grabski odiera zarzuty, wytoczone przeciwko niemu w związku ze sprawą Monop. Zapalczanego. Redakcja.

Komisja sejmowa, badająca umowę zapalczaną, powiadomiła ogół, że zamierza rozpatrzyć sprawę mojej odpowiedzialności. Wprawdzie jeden z członków Komisji zaprotestował przeciwko tego rodzaju komunikatom w imię tego, że dla rozpatrywania odpowiedzialności ministra musi być zgłoszony do Sejmu o to wniosek ze stu podpisami posłów i komisja uznała się za niekompetentną w tym względzie, ale pomimo to w opinii publicznej powstało przypuszczenie, że komisja sejmowa jest na tropie sensacyjnych rewelacji, które jakoby mają mnie kompromitować.

Cała sprawa zapalczana, wlekąca się od dwóch lat i będąca terenem gry sprzecznych interesów, wznowiona została przez dwóch posłów na gruncie listu wiceprezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa do Minist. Skarbu, w którym podniesione są liczne zarzuty, co do których N. I. K. P. zwraca się do Minist. Skarbu o wyjaśnienia. Z udzieleniem tych wyjaśnień Skarb długo zwlekał. Tymczasem jeden z posłów, otrzymawszy kopię owego listu w drodze korespondencji osobistej, nie czekając odpowiedzi nań Rządu, użytkował go w taki sposób, że wydrukował w sprawozdaniu Komisji Sejmowej, co posłużyło za podstawę do utworzenia Komisji. Zarzuty, które, na zasadzie tego materiału, formułuje pod moim adresem drugi poseł, odnoszą się do tego, że położyłem swój podpis pod umowę, która jest dla Skarbu niekorzystną oraz, że zaciągnąłem pożyczkę zapalczaną bez upoważnienia ciał ustawodawczych.

W całej tej sprawie nie chciałem zabierać głosu, póki nie stanie się wiadomem, jakie zajmie stanowisko Rząd obecny, w którym Minist. Skarbu jest już w trzecich po mnie rękach. Odpowiedź Minist. Skarbu na pismo Najwyższej Izby Kontroli Państwa została wreszcie sformułowana i rozestana. Stwierdza ona kategorycznie, że umowa o wydzierżawieniu monopolu zapalczanego jest dla Skarbu korzystna i że pożyczka, którą zaciągnąłem w roku 1925 ma całkowitą podstawę prawną. Jakkolwiek bowiem latem 1925 brakowało ustawy o pożyczce długoterminowej, z którą wystąpiłem do Sejmu zaraz na jesieni tegoż roku, a Sejm zatwierdził dopiero w następnym 1926 r., jednak ta pożyczka, którą zaciągnąłem była nie długoterminowa, lecz krótkoterminowa i znajdowała całkowitą podstawę prawną w istniejących już ustawowych upoważnieniach. Obecny Minister Skarbu stwierdził przytem, że pożyczka sama zaciągnięta była na wyjątkowo korzystnych dla Skarbu warunkach.

Taki wynik odpowiedzi, w której Minist. Skarbu wyjaśnia, że zarzuty N. I. K. P. opierają się na błędach i przeoczeniach, nie był dla mnie nieoczekiwany, gdyż w sprawie zapalczanej nie uczyniłem żadnego kroku bez uprzedniego zapewnienia ze strony Prokuratorji Skarbu, że wszystko jest w porządku i że podpis mój dać mogę. Wiedziałem bowiem, że sprawa zapalczana, to teren, na którym rozgrywa się gra wielu sprzecznych interesów, gra, w której zainteresowani nie

Dwugroszowa wścieklizna.

Organ endecki, który odkupił od starej impotentki tytuł „Gazety Warszawskiej” a po „Dwugroszowce” odziedziczył inteligencję i uczciwość, rozwiścił się ostatnio na gen. Berbeckiego. Pożoło to, że p. Berbecki wygnał z toruńskich czytelni wojskowych chamsko - szubrawą szmatę: „Słowo Pomorskie”, będąc — podobnie jak „Gazeta Warszawska Poranna” — wyrazicielem rozumu politycznego Demokracji Narodowej.
Otóż niezmiernie charakterystyczne są metody walki, wypowiedzianej gen. Berbeckiemu. Metody, które możnaby uważać za nieuczciwe, gdyby ich autorów nie usprawiedliwiała aż nadto widoczna głupota.

Ostatnio wyzwierzyła się gazetka na gen. Berbeckiego, przepiepsiwszy się do słów jego, stawiających „Słowo Pomorskie” w jednym rzędzie ze świstkami komunistycznymi. Przyglupek, rozdzierający z tego powodu szaty, usiłuje dowieść, że nie przystoi pisać o świstkach komunistycznych człowiekowi, który...

Który ma takie oto grzechy na sumieniu:
1) Bywał w domu rodziców Leona Toeplitza i w czasie procesu wypowiedział, jako świadek, zdanie: „sądzę, że oskarżenie to (o agitację komunistyczną) oparte jest na nieporozumieniu”.
2) Ojca oskarżonego nazwał patriotą.
3) Matkę — dobrą Polką.
4) Będąc na uniwersytecie w Charkowie należał do związku młodzieży socjalistycznej i kolegował tam z adw. Duraczem.

Rzeczywiście, straszne grzechy! Chamusiom, czytującym „Gazetę Warszawską” kudy dęba staje — zwłaszcza, że wmaśnia się im, jakoby dom Toeplitzów, w których bywał gen. Berbecki, był „kuźnią agitacji komunistycznej”, gdy w rzeczywistości dom ten miał tyle akuratał związku z ową robotą, co wogóle domy rodziniejskie mają wspólnego z wybujałością młodzieńczą ich dzieci, często błędzających pod wpływem zarówno pobudek szlachtetnych, jak i niskich.
Dalej: słowa generała „sądzę, że oskarżenie oparte jest na nieporozumieniu”. „Gazeta” przeciwnie, twierdząc, że gen. Berbecki nazywał oskarżenie nieporozumieniem.
„Gazeta” nie pojmuje (a może tylko udaje, że nie pojmuje), jak można ojca oskarżonego na-

będą przebiegali w środkach, by swego dopiąć celu.

Oczywiście powstaje pytanie dlaczego powołana została Komisja Sejmowa dla badania sprawy zapalczanej przed ukazaniem się właściwego dokumentu Rządowego. Faktem jest bowiem, że Komisja utworzona została na zasadzie wydrukowania w sprawozdaniu Komisji Sejmowej prywatnego listu jednego z członków N. I. K. P. do jednego z posłów, a więc na zasadzie dokumentu, nie mogącego mieć dla Sejmu charakteru urzędowego. W dodatku list ten zawierał kopję pisma N. I. K. P. do Minist. Skarbu a nie kopję orzeczenia tej Izby. Był to więc dokument i prywatny i jednostronny.

Ale pomijam to, że utworzenie Komisji było oparte na materiale zupełnie niedostatecznym. Jest to wzgląd formalny, a sprawa nabrała takiego rozgłosu, że idzie o wyświetlenie istoty rzeczy. Z mej zaś strony idzie mnie o wyświetlenie w niniejszym piśmie do Pana Marszałka mojego w danej sprawie stanowiska, na te stosunku mego do Sejmu i Sejmu do mnie w czasie uchwalania ustawy o monopolu zapalczanym.

Zarzuty, które się mnie tyczą, odnoszą się do dwóch odrębnych spraw: 1) samej treści wydzierżawienia monopolu i 2) braku podstaw dla pożyczki zaciągniętej.

Co do pierwszej muszę przypomnieć Panu Marszałkowi oświadczenie z trybuny sejmowej dnia 13.VII.25 posła Manaczynskiego, który stwierdził: „Komisji (Skarbowej Sejmu) została w całości przeczytana umowa i stali członkowie mieli możność zając co do tej umowy stanowisko i poczynić uwagi, a w następstwie przedstawiciel Rządu miał możność zakomunikowania Komisji, w jakim stopniu te życzenia zostały wykorzystane i włączone do umowy”. Tak mówi stenogram 233 posiedzenia, a podług stenogramu 230 posiedzenia oświadczyłem wobec plenum Sejmu, że „gdyby nie uchwała Komisji Sejmowej powzięta przygniatająca większość głosów”, to panowie mogą być przekonani, żeby mnie tu (na trybunie sejmowej w obronie projektu) nie było”. W ten sposób stanowisko moje wyłożyło z tego, że w 1925 roku przygniatająca większość Komisji Skarbowej wypowiedziała się za monopołem zapalczanym i za umową, której treść znała i na którą wpływała. Sejm zaś swoim głosowaniem na przytoczonych posiedzeniach zaaprobował całkowicie stanowisko Komisji. Mając uchwaloną przez Sejm ustawę o monopolu zapalczanym, w której główne podstawy umowy o jego wydzierżawieniu zostały zgóry ustawodawczo określone, mając świadectwo referenta sejmowego, że treść samej umowy dzierżawnej, której zawarcie przez Rząd przewidywała ustawa, była omówiona i uzgodniona z Komisją Sejmową, nie mogłem nic innego uczynić jak tylko podpisać umowę. Było to moim bezpośrednim obowiązkiem i gdybym był tego nie uczynił, naraziłbym te interesy ogółno-państwowe w imię których Sejm ustawę o monopolu zapalczanym i o warunkach jego wydzierżawienia uchwalil. O odpowiedzialności mojej przed Sejmem przeto z tytułu podpisania umowy nie może być mowy.

Dnia 11 września 1926 r.

(—) Władysław Grabski.

(Dok. nastąpi)

zywać patriotą polskim. Ktokolwiek jednak zna rodzinę Toeplitzów, nie ma w tym względzie żadnych wątpliwości. Zupełnie też niezrozumiałe jest, dlaczego matka oskarżonego — z domu Ordzyńska — nie może być nazwana dobrą Polką?... Wprawdzie dwugroszowcy usiłują wmawiać kołtunom, że dobrymi Polakami mogą być tylko ci, co myślą tak, jak oni, ale mieli już chyba czas zrozumieć, że opinia publiczna kpi sobie z tych urojeń. Ich dyplomy na „dobrych Polaków” równoznaczne są raczej ze świadectwami niedorozwoju umysłowego.

To wreszcie, że gen. Berbecki w latach młodości należał do związku socjalistycznego, stanowi zjawisko normalne. Niema dziś prawie działacza narodowego w b. zaborze rosyjskim, który nie zaprawiałby się do walki z obcą przemocą w szeregach demokracji społecznej. A że w owych szeregach spotykał się generał z obecnym adw. Duraczem, może go kompromitować tylko w oczach sklepikarskich ślimaków, które całe życie siedziały w swych skorupach, korzyły się przed byle rewirowym, zajęte wyłącznie żarciem i trawieniem.

Wszystkiego tego, oczywiście, nie warto tłumaczyć naszym czytelnikom. Zajęliśmy się jednak na chwilę epizodem anty-berbeckiej kampanji, by oświetlić raz jeszcze poziom umysłowy wciąż rwącego się do rządzenia Polską stada, które nie zna granic w zwalczaniu ludzi, stojących temu na przeszkodzie. bh.

DROŻYZNA.

Ceny w handlu detalicznym.

W tygodniu od 29 sierpnia do 4 września na rynku detalicznym utrzymywała się w dalszym ciągu silna zwyżka cen artykułów żywnościowych. Cena chleba żytniego-pytło — 10,7%, pszennej — 4,4%, kaszy jęczmieńnej — 5,8%, pęczaku — 3,6%, jaj — 11,1% i mleka — 2,3%. Tendencja zniżkowa zaznaczyła się tylko dla cen masła (1,7%), mięsa cielęcego (1,7%), nafty (1,7%) i częściowo warzyw.

Koszt żywności podniósł się w porównaniu z tygodniem poprzednim o 2,63% (tydz. poprzedni + 0,92%).

Rząd będzie budować drugą fabrykę związków azotowych.

Dnia 9 b. m. odbyła się konferencja pp. Ministrów Skarbu Cz. Klarnera, oraz Przemysłu i Handlu E. Kwiatkowskiego w sprawie ustalenia programu dotyczącego umożliwienia stopniowej intensyfikacji (wzmoczenie) rolnictwa w Polsce.

W wyniku narady, ustalono, iż koniecznym jest przede wszystkim zapewnienie rolnictwu nawozów sztucznych w dostatecznej ilości i po cenach najniższych. Stwierdzono też, że postęp w rozwoju produkcji krajowych związków potasowych jest zadawalną- jącą.

W zakresie rozwoju produkcji tanich związków fosforowych postanowiono poddać zbadaniu przez fachową komisję możliwości wyzyskania złóż fosforytowych, występujących w poważniejszych ilościach w kilku miejscach w Państwie. Gdyby badania te nie dały pozytywnych rezultatów, to podjęte zostaną doświadczenia co do zastosowania w rolnictwie b. tanich, fosforytów algierskich. Najgorzej przedstawia się problemat azotowy, gdyż mimo rozwoju fabryk chorowskich istnieje konieczność sprowadzania większych ilości związków azotowych z zagranicy. Postanowiono przystąpić niezwłocznie do opracowania szczegółowych planów budowy drugiej, wielkiej fabryki związków azotowych w centralnej Polsce. W r. b. musi być zakupiony odpowiedni teren oraz mają być wypracowane szczegółowe plany budowy.

o:o:o

KRZYWDA.

Z ZA KULIS MIN. SKARBU.

Pod powyższym tytułem umieściliśmy w „Robotniku” z dn. 1-go września r. b. krótką historję krzywdy, wyrządzonej p. Kazimierze Majewskiej ze strony Min. Skarbu przez to, że nie zapłacono jej premji, należnych z tytułu wykrycia szeregu nadużyć, a w dodatku pozbawiono ją posady.

Otóż nazajutrz po wydrukowaniu naszego artykułku, 2-go b. m. p. Majewska otrzymała od Min. Skarbu list, podpisany przez dyrektora departamentu p. Kubalę, w którym to liście Min. oferuje jej 1000 zł. „tytułem wynagrodzenia za prace dokonane przez nią przy rewizji ksiąg i dokumentów Banku Francusko - Polskiego, wychodzące poza zakres ekspertyzy sądowej”.

List ten świadczy niezbicie, że Min. zdaje sobie dobre sprawę, że nie jest w porządku wobec p. M. Ale zaofiarowanie jej odczepnego jest dla Min. równie kompromitujące, jak cały jego stosunek do p. M., która oczywiście 1000 zł. nie przyjęła.

Prace p. M. przy rewizji ksiąg i dokumentów Banku Francusko - Polskiego doprowadziły — jak już pisaliśmy — do konfiskaty na rzecz Skarbu 1 milj. fr. fr. P. M. domagała się premji w wysokości 7/8 przepisanej ustawowo sumy. Ale Dep. Obr. Pien., którego dyrektorem był wówczas p. Kubala, był zdania, że całość premji należy się inicjatorowi wykrycia nadużyć w Banku p. Bonnetowi, podczas gdy Dep. Cef. w innym wypadku wykrycia nadużyć przyznał inicjatorowi tylko 25 procent premji, resztę zaś urzędnikom Departamentu. A już elementarny obowiązek nakazywał wypłacić p. Majewskiej najwyższą premję ze względu na to, że z powodu prac przy rewizji w Banku Francusko - Polskim p. M. z winy Min. Sk. straciła posadę w Banku Kredytowym, a nie otrzymała obiecanej posady w Min. Sk. mimo pisemnej nominacji.

Jeżeli w sprawie Banku Fr. - Pol. cały ciężar krzywdy spadł na p. M., to w innej sprawie narazony został na straty również Skarb. Mowa tu o sprawie Stückgolda w r. 1923, któremu oprócz gotówki skonfiskowano również czek - przekaz (na 3139 funt, ster. i 4219 dol.). Czeki te leżały w szufladzie referenta Dep. Ob. Pien. przeszło 4 tygodnie. Na pytanie p. Majewskiej, czemu nie realizuje się tych czeków, odpowiedziano jej, że prowadzi się rokowania ze Stückgoldem w celu realizacji czeków (!). Adwokat St proponował początkowo 1/3 wartości czeków, później 1/2 wartości. Dyr. Dep. Obr. Pien. p. Kubala wiedział o tych rokowaniach i godził się na nie. Czeki należało natychmiast po konfiskacie przesłać zagranicę do realizacji, a jeżeli już doszło do „rokowań” ze Stückgoldem, to należało zażądać odeń zrealizowania czeków w Warszawie w przeciągu 24 godzin, ponieważ urzędnikom nie wolno prowadzić tego rodzaju rokowań, gdy zachodzi obawa, że z winy przedłużających się rokowań Skarb może ponieść straty.

I Skarb poniósł stratę. Bo oto w czasie rokowań Min. Sk. zwróciło się do Gen. Prokuratorji o opinie co do wypłaty premji ze skonfiskowanych czeków - przekazów. Gen. Prok., nie oglądając czeków, orzekła, że nie widzi racji do wypłaty premji przed ich realizacją, i że nie będzie występowała przeciwko Stückgoldowi z tytułu poszukiwania szkód.

Decyzję Prok. Gen. drogą poufną zakomunikowano pełnomocnikom Stückgolda, którzy oczywiście natychmiast przerwali rokowania i czekali do dziś dnia nie zostały zrealizowane!

Dyr. Kubala odniósł tu podwójne „zwycięstwo”: nad urzędnikami (m. in. p. Majewską), którzy nie otrzymali premji ze skonfiskowanych czeków - przekazów, ale też nad Skarbem, który nie wydobył ani grosza za czeki.

Jeśli dodamy, że p. Majewska nie dostała nic za prace przy badaniu afery Banku Depozytowego, jeśli uwzględnimy fakt, że p. wicemin. Markowski zaopiniował, że p. M. ma prawo do najwyższego wymiaru premji z tytułu jej zasług przy wykryciu i badaniu wymienionych afer — wówczas dopiero ocenimy w całej pełni wspaniały 1000-złotowy „gest” dyr. Kubali.

Cyniczne zuchwalstwo przemysłowców górnośląskich.

Otrzymujemy wiadomość, iż górnośląscy baroni węglowi odrzucili wyrok Komisji Arbitrażowej na Górnym Śląsku, przyznający robotnikom 8% podwyżki.

To bezprzykładne zuchwalstwo baronów węglowych, którzy myślą tylko o napchaniu swoich kieszeni i nie wahają się narazić kraju na najcięższe szkody — byleby tylko nie stracić nic ze swoich zysków — zasługuje na tem surowsze napiętnowanie, iż przemysłowcy, wysyłając swoich delegatów do Komisji Rozjemczej, zgodzili się uszanować jej decyzję.

Zmniejszenie się liczby bezrobotnych.

Według danych z ostatniego tygodniowego sprawozdania z rynku pracy za okres od 28 sierpnia do 4 września włącznie, nastąpiło dalsze zmniejszenie ogólnej ilości bezrobotnych w całym Państwie o 9.145. Ogólna ilość bezrobotnych wynosiła w tym czasie 235.407.

Zmniejszenie ilości bezrobotnych nastąpiło w przemyśle: włókienniczym (2704), budowlanym (1288), górniczym (1084), metalowych (593), hutniczym metalowym (300), nadto liczba bezrobotnych pracowników umysłowych zmniejszyła się o 207 osób.

Znaczniejsze zmniejszenie ilości bezrobotnych przypada na terenach P. U. P. P.: Łódź — 2686, woj. śląskie — 2741, Sosnowiec — 679, Białystok — 417 i Częstochowa — 300.

PRZEGLĄD PRASY

Zachwył, pochwały, krytyka i przestrogi. — „Sabotujący urzędnicy”.

Jakby na komendę w kilku naraz pismach znalazły się rozważania na temat Rządu. I co za rozmaitość opinii!

Zachwył bez zastrzeżeń panuje w „Polsce Zbrojnej”. Powołując się na zdanie Kemmerera, że w Polsce nastąpił znaczny postęp i że „inne oznaki wskazują także na stałe polepszenie się warunków gospodarczych w Polsce”, pismo to woła:

„Temi innymi oznakami są oczywiście: odrodzenie moralne, dokonane pod wpływem wypadków majowych, a co za tem idzie, sanacja gospodarki państwowej. Skończyły się już bezpowrotnie czasy, kiedy można było bezkarnie rabować dobro państwowe. Administracja państwa wypływa na czyste wody. Wraz z poprawą administracji rośnie poczucie bezpieczeństwa i stabilizacji, co ma olbrzymi wpływ na rozwój stosunków gospodarczych”.

I t. d. — cały hymn! Dowiadujemy się tedy, że „odrodzenie moralne” już dokonano się, że nikt nie rabuje już bezkarnie dobra państwowego i t. d. Jakże to piękne, a jak mało prawdziwe!

Bardziej powściągliwy jest „Kurjer Północny”, który twierdzi, że „okres walki jeszcze się nie skończył i że „twarda rzeczywistość nakazała rozłożyć walkę na raty”.

Niestety, przerwy między temi ratami są tak długie i wypełnione taką swoistą pacyfikacją, że te raty poprostu giną w odmęcie popolitości bynajmniej nie „sanacyjnej”.

Jakby w odpowiedzi „Polsce Zbrojnej” „Kurjer Polski” ponownie pisze o krytycznym stanie naszego Skarbu, o konieczności zaciągnięcia pożyczki zagranicznej, przyczem z inspiracji pewnych „sfer” gospodarczych i finansowych z góry zapowiada, że

„Opinia publiczna musi się pogodzić z myślą utraty pewnych suwerennych praw w dziedzinie skarbowości (!), o ile nie chcemy wejść na drogę nieuniknionego bankructwa”.

A o Kemmererze: „Prof. Kemmerer poznał brutalną prawdę polskiego położenia gospodarczego, zachowując ją jednak dla raportu tajnego, ograniczył się do publicznego wygłaszania znanych komunałów”.

Pismo to potwierdza znowu: „Wiemy ze źródeł najzupełniej pewnych, że, chociaż podwyżka budżetu wojskowego nie figuruje jeszcze oficjalnie w prowizorium na ostatni kwartał 1926 r. — to jednak presja pewnych kół nie ustaje i sprawa jest nadal poważnie wertowana. Znamy stanowisko poszczególnych ministerstw w tej ważkiej sprawie — a przyznać należy, że niektóre z nich bronią równowagi budżetowej z całą stanowczością i odwagą”.

A osobno: „Zarówno p. premier Bartel, jak i p. min. Klarner uważają jakiegokolwiek podwyżki budżetowe za wręcz zgubne dla równowagi stanu finansów państwa. Opierają się oni przedewszystkiem podwyższeniu emisji bilonu i biletów skarbowych, którą chcą utrzymać na wysokości 460 milionów. Jak się dowiadujemy przygotowane już przedłożenie podwyższenia emisji — zostało wstrzymane, może nie bez wpływu opinii wyrażonych przez prof. Kemmerera”.

Zapyta się ktoś, kto właściwie rządzi w Polsce: „Rząd Pracy”, Rząd obławiany pełnomocnikami, czy p. Kemmerer, wysłannik amerykańskich sfer finansowych?

„Głos Prawdy” przyznaje, że urzędnikom należy się podwyżka płac, znajduje przecież pewne „ale”. Bo oto na drodze do podwyżek stoi „jedna fatalna przeszkoda. Oto sabotaż pewnych sfer urzędniczych wobec wszelkich sanacyjnych poczynań Rządu”.

Gdzie Rzym, gdzie Krym? Jeżeli urzędnik sabotuje poczynaania Rządu, to powinien być usunięty, ale dopóki pracuje, musi otrzymać godziwą zapłatę za swą pracę. Zre-

szta pojęcie sabotażu jest tu rozciągnięte. Być może, że niektórzy sabotują właśnie dlatego, że są tak kiepsko wynagradzani. Ale czy w samym Rządzie, najwyższej hierarchii urzędniczej, niema sabotażu? Czy np. min. Klarner nie sabotuje „sanacji moralnej”?

Prace Sejmu.

Dn. 20 b. m. zbiera się Sejm, by na pierwszym powakacyjnym posiedzeniu rozpocząć obrady nad prowizorium budżetowym na kwartał czwarty. Prowizorium w obu Izbach musi być zatwierdzone w ciągu 10 dni, gdyż z dn. 30 września wygasa prowizorium na kwartał trzeci.

Rząd ma nadzieję, iż Sejm upora się z prowizorium w przeciągu tygodnia, pozostałe zaś 3 dni przypadłyby dla Senatu. Rząd projektuje, iż Sejm po zatwierdzeniu prowizorium rozjedzie się na 3 tygodnie i zbierze się około 20 października na normalną sesję budżetową i rozprawy preliminarz na r. 1927. Na tej sesji mają być również zatwierdzone ustawy samorządowe, a prawica zamyśla dokonać wtedy zamachu na ordynację wyborczą do Sejmu i Senatu. Wreszcie na tejże sesji przyjdą pod obrady sejmowe dekrety, wydane przez Rząd na zasadzie ustawy o pełnomocnictwach.

KRONIKA POLITYCZNA.

KONFERENCJA PREZYDENTA Z RZĄDEM.

Wczoraj rano powrócił do Warszawy ze Spały Prezydent Rzplitej dla zatwierdzenia spraw bieżących. O godzinie 11-ej rozpoczęła się na Zamku konferencja p. Prezydenta z ministrami w sprawach polityki gospodarczej. Prócz p. Prezydenta w obradach, które przeciągnęły się kilka godzin, wzięli udział: minister skarbu p. Klarner, minister rolnictwa, p. Raczyński oraz minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski. Po południu p. Prezydent przyjął ambasadora Francji p. Laroche.

ZMIANA PRAGMATYKI SŁUŻBOWEJ.

Od kilku dni w Prezydium Rady Ministrów odbywają się konferencje z udziałem delegatów - prawników z poszczególnych Ministerstw, na których omawiany jest projekt zmian w dotychczas obowiązujących przepisach ustawy o państwowej służbie cywilnej z 21.II 1922 roku.

NARADY GOSPODARCZE W MIN. SPR. WEWNĘTRZNYCH.

Wczoraj odbyły się w Min. Spr. Wewn. dalsze narady w sprawie budowy elewatorów.

U zastępcy dyrektora dep. samorządowego p. Windakiewicza, odbyła się konferencja w sprawie ustawy o miejskich i powiatowych komunalnych kasach oszczędności.

DEKRET O OPŁATACH ROGATKOWYCH.

W szeregu dekretów ustaw, które Rząd na podstawie pełnomocnictw ma wydać, celem ujednostajnienia rozbieżnego ustawodawstwa dzielnicowego, znajduje się także, jak się dowiadujemy, dekret o opłatach rogatek.

Dekret ten jest w ministerjum spraw wewnętrznych w stadium opracowywania, a w niedługim czasie poddany zostanie uzgodnieniu z zainteresowanymi urzędami.

MIN. RACZYŃSKI W KRYNICY.

Minister Rolnictwa, dr. Aleksander Raczyński, udał się w dn. 11 b. m. w powrotnej drodze z Targów Wschodnich do Muszyny i Krynicy celem zbadania tamtejszych lasów państwowych oraz oddania Zarządowi Państwowych Zakładów Zdrojowych w Krynicy terenów leśnych przekazanych dla rozszerzenia parków Zakładu. Przy tej sposobności Minister weźmie udział w uroczystości otwarcia nowo zbudowanych gmachów zakładowych.

NOWY DOWÓDCA WYŻSZEJ SZKOŁY WOJENNEJ.

Dowództwo wyższej szkoły wojennej (szkoły sztabu generalnego) objął generał Kessler. Gen. Kessler przed wypadkami majowymi pełnił obowiązki szefa sztabu generalnego, następnie zaś został przydzielony do dyspozycji ministra spraw wojskowych.

OFICEROWIE FRANCUSKIEJ FLOTY WOJENNEJ W WARSZAWIE.

Wczoraj o godz. 6 min. 36 rano na dworzec główny, przystrojony we flagi narodowe francuskie i polskie przybyli pociągiem z Gdyni oficerowie marynarki francuskiej, której eskadra wojenna stacjonuje chwilowo w Gdyni, oraz 50 podoficerów francuskiej marynarki wojennej. Przybyłych powitali na dworcu: szef francusk. misji wojskowej generał Charpy, kpt. Flerieux, komendant miasta pułk. Rozen, kom. Świrski i inni.

W chwili zatrzymania się pociągu orkiestra 30 p. s. k. odegrała francuski i polski hymny narodowe. Z dworca goście francuscy udali się do swych apartamentów o g. 11-ej zaś złożyli wizyty gen. Konarzewskiemu, szefowi gabinetu ministra płk. Beckowi. O godz. 18-ej w kasynie oficerskim garnizonu warszawskiego odbył się obiad wydany przez Marszałka Piłsudskiego na cześć gości.

OFICEROWIE RUMUŃCY W STOLICY.

Wczoraj uczestnicy wycieczki oficerów rumuńskich do Polski z gen. Munteanu na czele zwiedzali w dalszym ciągu wytwórnię w obrębie Warszawy oraz jej okolice, oprowadzani przez przydzielonych do nich oficerów polskich.

Zgromadzenie Ligi Narodów.

OBRADY PODKOMITETU KOMISJI PRAWNICZEJ.

Genewa, 11 września. (PAT.). Podkomitet komisji prawniczej omawiał sprawozdanie Rady, dotyczące postępowania przy wyborze kandydatów na członków Rady Ligi. Delegat szwajcarski, radca związkowy Motta został obrany przewodniczącym podkomitetu. Z toku wymiany myśli, jaka wywiązała się między członkami podkomitetu, wynika że w sprawie obsadzania niestałych miejsc w Radzie wszyscy stoją zasadniczo na gruncie podstaw, ustalonych przez komisję reorganizacyjną oraz Radę Ligi; wprowadzono jedynie pewne mniejszej wagi poprawki do projektu Cecil — Fromageot'a.

Genewa, 11 września. (PAT.). W wyniku dyskusji popołudniowej osiągnięto w zasadzie porozumienie co do wszystkich istotnych punktów, tak, że projekt komisji reorganizacyjnej przyjęty został bez poważniejszych zmian. Ostateczny tekst projektu opracuje komitet redakcyjny, złożony z Motty (Szwajcaria), Scialoi (Włochy), Loucheur'a (Francja) i Limburga (Holandia). Następane posiedzenie podkomitetu wyznaczono na poniedziałek po południu.

Plenarne zaś posiedzenie komisji prawniczej odbędzie się przed południem. Sprawy tej poświęcone będzie również śródo-we posiedzenie Zgromadzenia Ligi.

KONFERENCJA MIN. ZALESKIEGO Z BRIANDEM.

Genewa, 11 września. (PAT.). Minister Spraw Zagranicznych, p. Zaleski, odbył dziś z ministrem Briandem długą konferencję w sprawie przyszłego regulaminu Rady Ligi, opracowywanego obecnie w podkomitecie komisji prawniczej.

OPOZYCJA.

Genewa, 11 września. (PAT.). Minister Briand odwiedził dziś dr. Stresemanna, z którym omówił szereg spraw, znajdujących się na porządku dziennym obecnej sesji Zgromadzenia Ligi. Jak podaje korespondent Hava-sa, w tonie komisji prawniczej zaznaczyła się pewna opozycja w stosunku do Polski. W związku z tem delegacja francuska znalazła się w opozycji do niektórych państw, a w szczególności do państw skandynawskich. Zdaje się być pewne, że w końcu Polska będzie wybrana do Rady Ligi po formalnym proteście ze strony Norwegii.

Wojna domowa w Chinach Zbrojna interwencja Anglii

Szanghaj, 11 września. (PAT.). 10 kanonierek angielskich i dwa torpedowce amerykańskie były ostrzeliwane wczoraj przez wojska kantońskie, przyczem 2 marynarzy zostało ranionych. Wojska kantońskie ostrzeliwały również wszystkie parowce zagraniczne, wyjeżdżające z Hankou lub przybywające do tego portu.

London, 11 września. (PAT.). „Daily Telegraph” podaje z Pekinu niesprawdzoną dotychczas wiadomość o bitwie morskiej pod Hankou, w której wzięły jakoby udział statki wojenne francuskie, amerykańskie i angielskie.

Naskutek wzmagającej się ruchawki antyangielskiej w Czungking, konsul angielski uznał za konieczne ewakuować niezwłocznie wszystkich cudzoziemców. Położenie w Swatow jest bardzo poważne. Chińczycy zamierzają zamknąć minami wejście do portu.

Szanghaj, 11 września. (PAT.). Belgijska

misja katolicka donosi, iż żołnierze narodowej armii chińskiej, znajdujący się w odwrocie, zabili księdza belgijskiego, Lauwersa, oraz spalili trzy domy misjonarzy.

Hong-kong, 11 września. (PAT.). Konsul angielski oświadczył, że przedstawił ministrowi angielskiemu w Pekinie ostatni protest rządu kantońskiego przeciwko wysadzeniu na groble portowe w Kantonie angielskich wojskowych sił morskich.

STRAJK W SZANGHAJU.

Pekin, 11 września. (AW.). Trwający już od dłuższego czasu strajk robotników w fabrykach japońskich w Szanghaju grozi przekształceniem się w strajk generalny. Silną propagandę za strajkiem generalnym prowadzi zwolennicy rządu kantońskiego. Strajk generalny miałby charakter wyraźnie polityczny i skierowany byłby przeciwko dyktatorowi Sun-Czuan-Fanowi.

Strajk górników angielskich

WŁAŚCICIELE KOPALN ODMAWIAJĄ UDZIAŁU W ROKOWANIACH.

London, 11 września. (PAT.). Związek właścicieli kopalń Walji południowej odmówił wczoraj kategorycznie wzięcia udziału w rokowaniach, proponowanych przez rząd.

London, 11 września. (PAT.). Dotychczas otrzymane przez kanclerza Churchilla odpowiedzi od stowarzyszeń właścicieli kopalń na propozycje kanclerza w sprawie zlikwidowania zatargu w przemyśle węglowym, są odmowne, z wyjątkiem odpowiedzi od stowarzyszenia z Yorkshire.

W poniedziałek centralny komitet związku właścicieli kopalń odbędzie narady wewnętrzne, poświęcone propozycjom kanclerza skarbu, do którego wystosowana będzie zbiorowa odpowiedź stowarzyszeń przedsiębiorców.

Kongres angielskich związków zawodowych

London, 11 września. (PAT.). Dziś zakończył swe obrady kongres związków zawodowych w Bournemouth. Na ostatnim posiedzeniu przyjęto rezolucję, przedstawioną przez związek górników, wypowiadającą się przeciwko międzynarodowej interwencji w Chinach, ponieważ „polityka rządów imperialistycznych, oparta na pragnieniu zgnięcia rządu Sowietów, będąca motywem tego rodzaju zarządzeń agresywnych, pozostaje pod wpływem aktu pomocy udzielonej przez robotników rosyjskich górnikom angielskim”. Na zakończenie kongresu dokonano wyboru członków rady generalnej związków zawodowych.

Nota Hiszpanii o wystąpieniu z Ligi Narodów

Genewa, 11 września. (PAT.). Tymczasowy konsul Hiszpanji w Genewie wręczył w Sekretarjacie Generalnym Ligi Narodów notę rządu hiszpańskiego, zawierającą — zgodnie z 1-m artykułem Umowy Ligi Narodów — formalne „uprzedzenie o zamiarze” wystąpienia Hiszpanji z Ligi Narodów po upływie dwóch lat, licząc od daty otrzymania noty przez Sekretarjat Generalny. Nota jest bardzo krótka i zredagowana w tonie niezwykle uprzejmym.

Nieudały zamach na Mussoliniego

Rzym, 11 września. (PAT.). Dziś o godz. 10 przed poł. obrabiacz kamieni, osiemnastoletni Ermeti Giovannini, rzucił bombę na samochód, którym Mussolini jechał przez plac Parta Pia do pałacu Chigi. Bomba ude-

rzyła w boczną szybę samochodu, poczem spadła na ziemię, gdzie wybuchła. Samochód Mussoliniego pojechał dalej. Czterech przechodniów, rannych odłamkami szkła, odwieziono do szpitala. Sprawcę zamachu natychmiast aresztowano. Według jego zeznań, urodził się on w Castelnuovo Di Garlağnana w r. 1908 i dziś rano przybył bez paszportu z zagranicy. Mussolini wyszedł z zamachu bez szwanku.

Wiedeń, 11 września. (PAT.). Pisma donoszą, że sprawca zamachu na Mussoliniego, Ermeti Giovannini, jest anarchista i przybył do Rzymu z Marsylii. Oprócz bomby, rzuconej pod samochód Mussoliniego, miał on jeszcze przy sobie drugą bombę. Sprawcę zamachu zatrzymał zamiatacz uliczny, który rzucił się za nim, jakkolwiek został podczas wybuchu bomby raniony.

Z pośród osób, zranionych w czasie zamachu, jedna zmarła.

W Grecji

OFIARY OSTATNICH ZAJŚĆ.

Ateny, 11 września. (PAT.). Ogólna liczba ofiar, które zginęły wskutek ostatnich wypadków rewolucyjnych w Atenach — wynosi 23 osoby. Przeszło 500 osób jest lżej lub ciężiej rannych.

STŁUMIENIE NOWEJ REWOLUCJI.

Ateny, 11 września. (PAT.). Agencja Ateńska donosi, że rząd doszedł do przekonania, iż między rojalistami i komunistami istnieje jakieś porozumienie. Aresztowano wielu przywódców komunistów i rojalistów, wśród których znajdują się były minister Wozikis i kilku dziennikarzy. Po mieście krąży silne oddziały wojska i patrole. Poza tem miasto ma ponownie wygląd zupełnie normalny.

Powrotna droga lotnika Orlińskiego

Tokio, 11 września. (PAT.). Por. Orliński i sierż. Kubiak, owacyjnie żegnani, wylecieli dziś z Tokio, w drogę powrotną do Polski.

— Wczoraj przybyła do Katowic misja prof. Kemmerera. Misji towarzyszył poseł amerykański w Warszawie, p. Stelson. Prof. Kemmerer i jego współpracownicy odbyli dłuższe konferencje z przedstawicielami tamtejszych sfer gospodarczych.

— Do Bydgoszczy przybył z Gdańska piechota harcerz czeski, Karol Hubat, odbywający pojedynczo podróż naokoło świata.

— W pobliżu portu ryskiego zatonał na pełnym morzu parowiec pasażerski „Neubad”. Katastrofa nastąpiła w odległości kilku kilometrów od brzegu.

— W Berlinie w biegu na 1500 mtr. dr. Pölzer ze Szczecina zwyciężył w 3 min. 51 sek. mistrza światowego, Nurmi'ego, zdobywając rekord światowy.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU.

PRZED WYBORAMI DO RADY MIEJSKIEJ W GOSTYNINIE.

Dn. 22 sierpnia panowie z nowego wydania endecji zwołali wiec przedwyborczy do Rady Miejskiej, na którym nasi towarzysze odnieśli całkowite zwycięstwo, bo robotnicy wypowiedzieli się za naszymi mówcami.

P. Zyliński Michał, b. burmistrz, obraził się za słowa prawdy, wygłoszone przez tow. Michałskiego i zaraz podał sprawę do sądu, a sąd tak się pospieszył, że na wtorek, 31 sierpnia r. b. wyznaczył sprawę. Tow. Michalski powiedział, że gdy nauczyciele zwrócili się do p. burmistrza z prośbą, aby z funduszu nędzy wyjątkowej przeznaczył jakąś kwotę na biedne dzieci, które bez koszul i w podartem obuwiu chodzą do szkoły — to p. Zyliński prośbę tę odrzucił, ale uwzględnił inną prośbę jakiegoś endeka. Pan Zyliński jako burmistrz twierdzi, że nie on to zrobił, tylko komisja.

Wiec ten zakończono śpiewem „czerwonego sztandaru i przyrzeczeniem, że robotnicy głosować będą tylko na listę P. P. S.

W sobotę, 28 sierpnia odbył się wiec dyskusyjny, zwołany przez powiatowy komitet P. P. S. Przewodniczył tow. Barchanowski, sekretarzem tow. Ozdowski, główny referat o gospodarce samorządowej wygłosił tow. pos. Słodziński; o potrzebie organizacji mówił tow. Żołnowski. Wiec zakończono entuzjastycznymi okrzykami na cześć zwycięstwa P. P. S. przy wyborach, które się mają odbyć dnia 12 września.

Siedmioletnia gospodarka burmistrza Żylińskiego doprowadziła do tego, że najbogatzy samorząd miejski w państwie ma nie tylko puste kasy, ale dług. Ale p. Zyliński, jako dobry gospodarz, ma za to udziały w młynie, tartaku i t. p. Chciałby nadal tak gospodarzyć, ale miejmy nadzieję, że to się już bezpowrotnie skończyło. P. Zyliński broni się, ale to już mu nic nie pomoże.

Mikołaj.

BADANIA ARCHEOLOGICZNE W ZŁOTEJ, POW. SANDOMIERSKIM.

Na terenie państwowego majątku Złota w pow. sandomierskim znajdują się bardzo rozległe cmentarzyska i osady przedhistoryczne, pochodzące z młodszego okresu kamiennego. Urny pochodzące stąd są już w wielu muzeach i zwracają na siebie uwagę uczonych polskich i zagranicznych. Niestety zabytki były wydobyte bez znajomości rzeczy i bez stosowania elementarnych metod naukowych. W roku bieżącym majątek Złota został przeznaczony na parcelację. Wskutek tego zostały rozpoczęte przez Urząd Konserwatorski systematyczne badania na większą skalę. Dotychczas już odkopano przeszło 30 grobów, a wśród nich nowe typy grobów ciałopalnych i grobów ze zwierzętami.

Groby ciałopalne, odkryte obecnie w Złotej odznaczają się tem, że nieobsczyka składano w dole grobowym, układano nad nim stos i podpalał. Gdy stos spłonął, nadweglone kości zostawiano nieporuszone w dole i zasypywano ziemią, wstawiając do grobu niekiedy naczyń. Nie zbierano tu i nie zsypywano przepalonych kości do urn, jak to było w okresach późniejszych.

Cmentarzysko złockie dostarczyło bardzo ciekawych naczyń, narzędzi krzemiennych i ozdób bursztynowych.

o:~o

Teatr im. Bogusławskiego.

Gmach teatru im. Bogusławskiego magistrat zdecydował ostatecznie przekazać wydziałowi oświaty i kultury za tenutę dzierżawną w sumie 100.000 zł. rocznie na rzecz zarządu teatrów miejskich.

Wydział oświaty i kultury zamierza w gmachu tym prowadzić: widowiska sceniczne dla szerszych warstw ludności, także widowiska dla młodzieży szkolnej, według programu, uzgodnionego z państwowymi władzami szkolnymi, kinematograf szkolny, kinematograf oświatowo - rozrywkowy dla szerszych warstw ludności, koncerty, popisy chórów, odczyty, pokazy higieniczne, naukowe i t. p., wreszcie obchody, akademie i t. d.

o:~o

„Czarna kawa” w cukierni p. Majewskiego

Dzień wczorajszy był interesujący dla bywalców cukierni p. Majewskiego Stefana (róg Alei i Nowego Świata). Mianowicie robotnicy spożywczy złożyli „wizytę” w tej cukierni, spędzając tam szereg godzin przy szklance „pół czarnej”. Demonstracja ta miała na celu zaprotestowanie przeciwko nieuczciwemu stanowisku wymienionego przedsiębiorcy, który przed paru dniami wezwał policję do aresztowania przedstawicieli robotników, upoważnionych do kontroli, czy 8 godz. dzień pracy stosowany jest w przedsiębiorstwie.

Demonstracja robotników trwała od g. 7-ej do 10-ej wiecz. Robotnicy zachowywali się przez cały czas spokojnie i poważnie.

o:~o

Napad i pobicie rabiną

Wczoraj około godz. 3 po poł. do mieszkania rabiną, Szlomy Berkowskiego przy ul. Granicznej nr. 8 ktoś zapukał. Gdy krewna Berkowskiego Anna Kołodzicka otworzyła drzwi, weszło dwóch mężczyzn. Jeden z nich około lat 30-tu uzbrojony w łaskę rzucił się na rabinę i, zlorozcując mu, po bił go łaską w twarz i głowę, drugi zaś — młodzieniec 18-letni stał spokojnie w przedpokoju. Na krzyk napadniętego i krewnej jego: „policja! policja!”, nadbiegł dozorca, Jan Sachanowski, który po chwili wezwał post. 8 komisarjatu. Policjant, po wylegitymowaniu obu sprawców najścia uwolnił. Poszkodowany udał się do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził potłuczenie nosa i okolicy prawego ucha.

Głównym sprawcą napadu był Moszek Frydman, właściciel kawiarni przy ul. Grzybowskiej nr. 14. Już od półtora roku trwa zatarg między rabinem a właścicielem kawiarni Frydman w każdą sobotę ma kawiarnię otwartą. Berkowski, chcąc zmusić Frydmana do świętowania sobót, rzucił klątwę t. zw. „hajrem” na całą rodzinę Frydmana. Nadto podburzał on swoich zwolenników, którzy już kilkakrotnie wybijały szyby i niszczyli urządzenia sklepu. Mało tego, Berkowski w każdą sobotę obchodzi bóżnicę i publicznie ogłasza, aby nie uczęszczali do kawiarni Moszka Frydmana, gdyż sprzedaje on trufne potrawy, po spożyciu których każdy zachoruje. W kilka tygodni po rzuceniu klątwy jedno z dzieci Frydmana zmarło. Frydman podał już kilka skarg do władz sądowych na rabinę.

Na sezon szkolny Księgarnia Robotnicza zaopatrzona została w książki dla szkół powszechnych i średnich.

Starszy majster w zakładach wojsk łączności bije robotników

W Centralnych zakładach wojsk łączności, przy ul. Chmielnej, pracuje Guzek Henryk, elektryk, który jest delegatem pracowników fabryki. Skarzy on się, iż jako delegat szycanowany jest stale przez władze fabryczne.

Wczoraj zdarzył się następujący incydent: starszy majster wojskowy Kurtz obraził się na Guzka za to, że ten zadał mu jakieś pytanie w tonie żartobliwym — i uderzył Guzka kilkakrotnie, przyczem rozerwał mu marynarkę!

Oburzeni robotnicy postanowili zwołać zebranie fabryczne, w celu zaprotestowania przeciwko postępowaniu majstra Kurtza.

Ale tu wmiszał się kierownik warsztatów, kpt. Wilk, i oświadczył, powołując się na zarządzenie pułkownika Wszebora, iż nie pozwoli na urządzenie zebrania! Zamiast tego kpt. Wilk przyrzekł łaskawie, że w poniedziałek kierownictwo zakładów „samo” zwoła zebranie robotników.

Warto nadmienić, że przed 3 laty Kurtz uderzył jednego ze stolarzy. Robotnicy użyskali wówczas przyrzeczenie od kierownika warsztatów, że w razie podobnego zajścia w przyszłości, krewki majster zostanie wydany.

Tymczasem obecnie, gdy chodzi o zaprotestowanie przeciwko skrzywdzeniu delegata robotników, kierownictwo warsztatów nie pozwala nawet na zwołanie zebrania fabrycznego w tej sprawie!

Z sądów.

Rehabilitacja niesłusznie oskarżonego o fałszywość.

Na tle walk w organizacji tramwajarzy obwiniony został przez p. Lipską - Wardzyńską, o wzięcie łapówki delegat Związku, konduktor Kurek. W sądzie okręgowym oskarżycielka została uwolniona, skutkiem czego p. Kurek zawieszony został w pracy.

Sąd apelacyjny skazał jednak p. Lipską-Wardzyńską na 1 miesiąc aresztu za oszczerstwo. Wobec takiego wyroku p. Kurek został przyjęty do pracy, lecz tylko warunkowo, wobec wniesienia przez p. Lipską kasacji wyroku.

Dn. 7 b. m. została sprawa ostatecznie rozstrzygnięta i Sąd Najwyższy wyrok sądu apelacyjnego zatwierdził.

Spodziewać się należy, że niewinnie oskarżonemu zostanie powetowana szkoda, jaką poniósł przez dłuższe zawieszenie w pracy i że dyrektora tramwajowa przyjmie go już na stałe na poprzednie stanowisko, a odpowiednio zachowa się wobec oszczerców sądowo potępionych.

Zycie gospodarcze.

Rozdział węgla dla przemysłu.

Wczoraj w ministerjum przemysłu i handlu odbyła się konferencja w sprawie rozdziału węgla dla przemysłu. W konferencji wzięli udział wyżsi urzędnicy ministerjum oraz przedstawiciele ster przemysłowych. Chodzi o to, aby przy wzmożonym eksporcie węgla polskiego zagranicę, zapewnić dostateczną podaż węgla na rynku wewnętrznym, gdyż napływają skargi, że nie wszędzie zakłady

przemysłowe otrzymują obecnie węgiel w dostatecznych ilościach. W szczególności dotyczy to przemysłu włókienniczego, w którym konjunktury wobec zbliżającego się sezonu ostatecznie znacznie się poprawiły. Wskutek ograniczonej dostawy węgla podniosły się w przemyśle tym alarmy, że produkcja będzie musiała być częściowo zawieszona. Konferencja ma za zadanie trudności te usunąć i zapewnić dostateczny równomierny dopływ węgla na rynek wewnętrzny.

Min. Kolei wydało rozporządzenie, by ze względu na zażalenie co do ładunków węglowych dla odbiorców krajowych, ładowanie na kopalniach odbywało się również w niedzielę, ale wyłącznie dla konsumcji krajowej.

KINO PALACE Chmielna 9
Pocz. o g. 5 pp.

Clou sezonu 1926/27

„BRACIA SCHELLENBERG”

w/g KELLERMANA

W rolach głównych: Konrad Veidt,
Lil Dagower i Liana Haid.

EGZYSTUJĄCA OD 1826 R.

FABRYKA OCTU
SPIRYTUSOWEGO

Przemysł.-Handl. Zakł. Chemiczn.

Ludwik Spiess i Syn

SP. AKC.

poleca na sezon jesienny:

OCT WYSTAŁY

Spirytusowy i winny

do marynat.

SPRZEDAŻ HURTOWA, telefon:

Podmiejska Tarchomin

lub Spiess — Centrala.

SPRZEDAŻ DETALICZNA:

w drogerjach i wszystkich większych

-- sklepach kolonialno-spożywczych --

Wiadomości № 26

Księgarni Robotniczej
Warszawa, Warecka 9, tel. 229-70

Polecamy na tydzień związków zawodowych:
Bebel A. Ruch zawodowy a partje polityczne — 40
Citrine W. M. Die Gewerkschaftsbewegung
Grossbritanniens. 3.—
Howell G. Związki zawodowe robotników
angielskich. 2.50
Landau H. Polityka związków zawodowych. 2.—
Mertens C. Die Gewerkschaftsbewegung in
Belgien. 2.—
Parvus. Kryzys handlowy a związki zawo-
dowe. — 50
Rocznik czwarty Międzynarodowej Federacji
Zw. Zawodowych w Amsterdamie (w ję-
zyku angielskim, francuskim, niemieckim). 12.50
Rok 1926. Str. 686 w oprawie.
Wojewódzki J. Znaczenie związków zawo-
dowych. — 40

Rozmaitości.

CZY ZWIERZĘTA MAJĄ SNY? Już wielokrotnie zastanawiano się, czy zwierzęta miewają sny, a ostatnio roztrząsa tę sprawę zoolog lipski Hempelmann. Na pytanie to trudno odpowiedzieć z tego już względu, że niewiele wiemy o śnie ludzkim, a jeszcze mniej o życiu duchowym zwierząt — o ile przyjmujemy, że ono wogóle istnieje. Mimo to można na podstawie zachowania się zwierząt śpiących wywnioskować, że i one miewają coś w rodzaju snów.

U wielu zwierząt można zaobserwować, że we śnie poruszają się żywo i w sposób charakterystyczny; niektóre wydają dźwięki: psy szczekają, konie rżą, koty miauczą. Pewien koń, w siedm tygodni po powrocie z wojny włosko - tureckiej, zaczął we śnie rzeć, bić kopytami i szarpać się, podczas gdy w dzień zachowywał się zupełnie spokojnie. Często też stwierdzono, że psy zdają się polować we śnie. O pewnym psie opowiadało, że przytem szczekał przeraźliwie i wybijał nogami, lub drżał. Podobne napady następują zawsze po oprowadzaniu psa po lesie. Można go też sztucznie wprowadzić w taki stan, o ile mu się da powąchać gałęz sosnową.

Nie sposób oczywiście stwierdzić, czy zwierzęta istotnie mają widzenia senne, ani określić, jakie procesy zachodzą w ich centralnym systemie nerwowym, ale nie ulega wątpliwości, że objawy powyższe, analogicznie do zachowania się człowieka we śnie, przemawiają za tem, że i zwierzęta miewają swe sny.

STAŁE CENY NA... KOBIECY. „Prawda” moskiewska donosi, że w Turkiestanie po dawno mu uprawia się handel kobietami. Na tem tle powstała nawet oryginalna „walka klasowa” między bogaczami a biedakami. Cena kobiety — pisze „Prawda” — dochodzi obecnie do 60 tys. rubli albo 60 wielbłądów. Ludzie ubożsi nie mogą oczywiście pozwolić sobie na taki wydatek i mu-

szą wyrzucić żony. Zato bogacze, kupując sobie kilka żon, kupczą niemi i bogaczą się na nich. Doszło do tego, że w obwodzie Chorezijskim pod naciskiem biedoty ustanowiono stałą cenę w wysokości 90 rb. Ale nie dało to wyników oczekiwanych. Bogacze nie przestrzegali tej normy i płacili nadal tyle, ile pozwalała ich kieszeń. Pod wpływem zwiększonego popytu na kobiety handel niemi wyraża się w najbardziej wyuzdaną spekulację. Żony porzucają swych ubogich mężów a rozwody stały się zjawiskiem masowym. Łapownictwo kwitnie w najlepsze, a łapówki biorą nie tylko sędziowie, lecz także delegatki wydziału kobiecego („Zenotdieł”).

NAJSTARSZY KALENDARZ ŚWIATA znaleziono w Egipcie w pałacu Ramzesa Mejamuna. Dwie płaskorzeźby kamienne zawierają nazwy miesięcy i dni. Zdaniem astronoma Biot kalendarz ten pochodzi z r. 3285 przed Nar. Chrystusa, czyli liczy przeszło 5000 lat. Obliczenia na tym kalendarzu świadczą, że już starożytni egipcjanie posiadli solidną wiedzę astronomiczną.

KLUB NIESZCZĘŚLIWYCH MEZÓW. W Madrycie powstał klub nieszczęśliwych mężów. Statut klubu opiewa m. in.: „Gdy cię żona zdradzi poraz pierwszy — jest to jej wina, poraz drugi — twoja. Nigdy się nie jest tak zakochanym, jak się komuś wydaje. Czy należy ożenić się z kobietą piękną, czy też z taką, która umie gotować?”

OBIAD UGOTOWANY W NOWYM JORKU, A SPOŻYTY W PARYŻU. Francuski kapitan lotniczy René Fonck plantuje lot z Nowego Jorku do Paryża bez zatrzymywania się po drodze. Pragnie on zabrać ze sobą gotowy obiad w naczyniach typu „vacuum”, a po starcie w Paryżu spożyć go w towarzystwie swych przyjaciół. O powodzenie przedsięwzięcia odbywają się już zakłady.

KONKURS NA NAJGORSZĄ KSIĄŻKĘ. Pismo moskiewskie p. t. „Na literaturnom posiu” ogłosiło niedawno konkurs na najgorszą książkę w Rosji sowieckiej. Konkurs dotyczy dzieł z zakre-

su beletrystyki, historii, estetyki literackiej, pamiętników, filozofii i t. d. Dzieła konkursowe badać będą cztery sekcje. Pierwsza zajmować się będzie dziełami o „szkodliwej” ideologii, druga — książkami o fałszywej treści, dziełami takich autorów, którzy nie wiedzieli co pisali, lub świadomie puszczali w świat kłamstwa; trzecia sekcja rozpatrywać będzie utwory bezwartościowe z punktu widzenia literackiego; wreszcie czwarta — książkami brzydki wydanymi, na złym papierze, marną farbą i t. p. Nagroda przyznana zostanie oczywiście nie najgorszej książce, lecz temu, kto taką wykryje i krytycznie uzasadni. Każda sekcja rozdać będzie premje, a oprócz tego wyznaczono jedną wielką nagrodę.

PIES, KTÓRY PLUJE... PERLAMI. W pociągu Orjent ekspresu, jadącym z Konstantynopola, dokonano niedawno oryginalnej kradzieży. Jednej z podróżnych, hrabinie Belmont, zginał naszyjnik z pereł wartości ok. 80 tys. zł. Policja, rewidując pociąg na stacji rumuńskiej Brasso, natknęła się w przedziale pierwszej klasy na niezwykle ładną scenę: pudel wypływał do dłoni swego pana jedną perłę za drugą. Gdy policja zażądała wyjaśnienia co do „zachowania się” psa, usłyszała w odpowiedzi od właściciela psa, amerykańskiego aktora cyrkowego, że jego czworonożny towarzysz wzorem strusia polyka przedmioty błyszczące, a wzorem marabu może zawartość żołądka oddawać z powrotem przez pysk. Zaprowadzono pudła i je go pana na policję, gdzie dopiero się zbada, czy pies z własnej woli, czy też na rozkaz swego pana popisuje się swemi zdolnościami. Hr. B. głaszała w czasie jazdy pudła i karmiła go, a przy pożegnaniu widocznie poślknął naszyjnik z pereł.

50 TYS. SAMOCHODÓW liczy obecnie Berlin. Przed wojną było tam tylko 10 tysięcy.

WALKA PRZECIW TYTONIOWI. Stany Zjednoczone, zmagające się od szeregu lat z alkoholem, podejmują obecnie walkę z nikotyną. Jeden z uniwersytetów w Massachusetts zabronił słuchaczkom nalenia tytoniu. Póki studentki uczęszcza-

ją na uniwersytet — głosi rozporządzenie — nie wolno im palić. Już przy zapale odbiera się od nich słowo honoru, że nie będą palić ani agituować przeciwko zakazowi. Przekroczenie rozporządzenia pociąga za sobą bezwzględne wydalenie.

ANEGDOTY. Dyplomata francuski Talleyrand seiedział pewnego razu na obiedzie między panią de Stael i panią Récamier. Rozmawiał żywo z tą ostatnią, jedną z najpiękniejszych kobiet francuskich, zaniedbując p. de Stael, która w końcu zapytała go z gniewem: „A gdybyśmy teraz wpadły do wody, którą z nas obu wyratowałby pan pierwszą?” Na to Talleyrand: „Nie wątpię, łaskawa pani, o tem, że pani pływa doskonale!”

Znakomity filozof angielski Hume, którego 150-lecie śmierci obchodzono w tych dniach, rozmyślał nad starością. W czasie podróży do Francji zerwała się burza, a jedna z pasażerek, piękna lady Wallans przestraszona zwróciła się do Hume'a z prośbą o słowa otuchy. Ale Hume oświadczył z zimną krewią, że prawdopodobnie wszyscy staną się wkrótce pastwą ryb. „A kogo one wpięrową?” zapytała. „Zarłocznę rybę rzucą się na mnie — odparł Hume — ale smakosze zabiorą się do pani!”

Angielski malarz Whistler skrytykował jedną ze sztuk Oscara Wilde'a. Poeta zauważył ironicznie: „Jak może pan sądzić dzieło literackie, jeżeli pan w życiu swem nie napisał ani jednego wiersza?” A na to Whistler: „Nigdy w życiu nie znosiłem ani jednego jaja, a mimo to mogę wyrazić swój sąd o omlecie!”

Komedjopisarz francuski Tristan Bernard wsiada do przedziału wagonu kolejowego, w którym znajduje się jeden śpiący pasażer, z wyglądu Anglik. Bernard ostrożnie ustawia na siatce, nad głową swego sąsiada, kosz. Pociąg rusza, a zaraz potem pada kropka na koszule śpiącego, który natychmiast się budzi, dotyka palcem zmoczonego miejsca, następnie kładzie ten palec do ust i z miną znawcy zapytuje: „Whisky?” „Nie — odpięra Bernard — foksterier!”

Z GIEŁDY

Dolary na rynku prywatnym 8.99 w żądaniu 8.98% w placeniu. Ruble złote notowano 4.89. Za 100 rb. złotych placono 54 dolary i 40 cent.

Na rynku akcji tendencja słaba. Papiery procentowe, i t. listy zastawne, obligacje i pożyczki państwowe w zaoferowaniu po kursach niższych. Akcjami obroty średnie. Kursy naogół słabsze. Notowano między innymi: Lilpopy 1.07, Starachowice 2.46, Ostrowieckie 7.80, Węgiel 76.00, Rudzki 1.55, Zawiercie 23.50, Żyrardów 14.75, Modrzejów 4.00. Bank Polski 93.00. Zebrania oficjalne giełdy walutowej i akcyjnej dzisiaj nie odbyły się.

—o:o—

RUCH ROBOTNICZY Z życia partji.

Doroczny Zjazd P. P. S. powiatu warszawskiego odbędzie się dnia 12 września (niedziela) w lokalu W. O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6), o godz. 11. Wstęp przysługuje towarzyszom z powiatu warszawskiego za okazaniem legitymacji członkowskiej.

Komitet Powiatowy P. P. S.

Posiedzenie Komisji Socjalnej O. K. R. Warszawy Podmiejskiej odbędzie się w poniedziałek dn. 13 września o godz. 6 po poł.

We wtorek, dn. 14 b. m.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. O godz. 7 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się posiedzenie War. Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S.

Dzielnica Powązki, O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Śródmiejska, O godz. 7 w lokalu dzielnicy (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło tramwajarzy Praga, O godz. 7 w lokalu dzielnicy (Brukowa 29) odbędzie się zebranie Koła.

Dzielnica Praska, O godz. 7 w lokalu dzielnicy (Brukowa 29) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło Rzeźników P. P. S. O godz. 5 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się zebranie Koła.

Koło tramwajarzy „Jerozolima“, O godz. 5 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się zebranie koła.

Dzielnica Marymont, O g. 7 w lokalu dzielnicy (Marymoncka 40) odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło Gazowników Ludna, O g. 7 w, w lokalu Al. Jerozolimskie 6 odbędzie się zebranie Koła.

W środę, dn. 15 b. m.

Dzielnica Starówka, O godz. 6 min. 30 w lokalu dzielnicy, Rycerska 6, odbędzie się konferencja dzielnicowa, na której tow. Ed. Zawadzki wygłosi odczyt n. t. „Faszyzm“.

Koło Tramwajarzy Starówka — O godz. 7-ej wiecz., w lokalu, Rycerska 6, odbędzie się zebranie koła.

Pocztowa Org. PPS. o godz. 7 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Wola - Czyste, O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7 — ogólne zebranie członków.

Dzielnica Ochota, O godz. 7 wiecz. w lokalu Grójecka 59 odbędzie się ogólne zebranie członków, o godz. 6 pp. posiedzenie komitetu dzielnicy.

Dzielnica Czerniakowska, O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Sołec 67, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Mokotowska, o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Bałata 12a, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Ruch zawodowy.

WARSZ. RADA ZWIĄZKÓW ZAW.

We środę, dnia 15 września, w lokalu, przy ul. Leszno 48, odbędzie się konferencja Zarządu, delegatów i mężów zaufania.

Wejście za okazaniem mandatów. Obecność konieczna. Sprawy b. ważne.

Bacność metalowcy fabryk prywatnych i uwojskowionych! W piątek dnia 17 września o godzinie 7 p.p. w lokalu Związku, Leszno 53, I p. odbędzie się posiedzenie Mężów Zaufania i Delegatów fabryk prywatnych i uwojskowionych. Sprawy ważne; Mężowie Zaufania obowiązani są mieć przy sobie subkasjerki.

Zarządy Oddz. I i II Warszawa.

Giserzy bacności! W poniedziałek dnia 13 września o godzinie 6.30 popoł. w lokalu Związku Leszno 53, I p. odbędzie się walne Zebranie Giserów. Sprawy ważne, obecność wszystkich giserów konieczna.

Ze Zw. Zaw. Dozorców Domowych i Służby Domowej, W dn. 12 b. m. o godz. 3 popoł. w lokalu Zw. Leszno 48, odbędzie się ogólne roczne zebranie członków Zw. Zaw. Dozorców Domowych m. st. Warszawy z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie kasowe i organizacyjne; 2) sprawozdanie komisji rewizyjnej; 3) wybory do zarządu; 4) organizacja służby domowej; 5) wolne wnioski.

Wstęp na salę mają tylko członkowie Zw., którzy opłacili składkę za m. sierpień.

NOWY ZARZĄD ZW. ROB. PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO.

Konferencja robotników przemysłu chemicznego odbyła się dnia 5 września 1926 r. w Krakowie, celem utworzenia nowego Zw. rob. przem. chemicznego, na miejsce wyku-

45 GROSZY
kosztuje 10 dk. wyborowych karmelków „angielskich“ WEDLA, kwaskowych, orzeźwiających, niezbędnych w domu czy na wycieczkach.

Złotych 12.160.000. — Złotych
możecie wygrać, kupując LOSY do I klasy 14-ej Państwowej Loterii w najszcześniejszej kolekturze w Polsce,
A. W. Wolańska, Warszawa, Nowy-Swiat 19.
Cena 1/4 losu 10.— 1/2—20, cały los 40 zł.
W dniu 31 Sierpnia r. b. na Nr. 12372 padła u nas znów główna wygrana 150.000 zł.
Obecnie główna wygrana będzie wynosić 500.000 zł.
Uwaga: Kolektura nasza uszczęśliwiła tysiące graczy.

czonego ze Związku Stowarzyszeń Zawodowych w Polsce Związku, pozostającego pod wpływami Czumy i jego adherentów. W konferencji wzięli udział przedstawiciele największych fabryk cementu, rafinerji naftowych, fabryk chemicznych i zapalek z całego kraju. Po całonocnych obradach konferencja przyjęła nowy statut dla Związku, wybierając równocześnie nowy Zarząd Związku. Przewodniczącym wybrany został tow. Józef Jarek z rafinerji Vacuum w Czechowicach, zastępcą przewodniczącego t. Michał Sablik z Krakowa.

Ponadto w skład Zarządu weszli: tow. Władysław Majewski (cementownia Wysoka), Jan Koryczan (Trzebinia Rafinerja), Edward Włodkowski (fabryka zapalek „Płomyk“), Denasiewicz Paweł (Drohobycz „Polmin“) i Latos Piotr (Olkusz). Do komisji kontrolującej wybrani zostali tow. tow. Michał Jamrus (cementownia Szczakowa), Sapeta Stanisław (browar Żywiec) i Stawasz Jan (Skawina).

Siedziba nowego Związku mieści się w Krakowie, przy ul. Dunajewskiego 5, gdzie też we wszystkich sprawach Związku należy się zwracać. Wzywamy wszystkich robotników fabryk chemicznych do przystąpienia do nowego Związku, gdyż tylko ten Związek uznany jest przez Komisję Centralną Związków Zawodowych, jako reprezentacja robotników chemicznych.

ZEBRANIE KUCHMISTRZÓW M. ST. WARSZAWY.

Komitet Wykonawczy Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Gastronomiczno-Hotelowego w Polsce zwołał na (zebranie nadzwyczajne wszystkich kuchmistrzów m. st. Warszawy w dniu 8 b. m.) do lokalu ul. Warska nr. 7.

W sprawie bezrobocia w przemyśle gastronomicznym przemawiał przewodniczący Komitetu Wykonawczego tow. W. Bawarski, który oznajmił zebrany, że w tym celu będzie zwołana konferencja z przedsiębiorcami w Inspektoracie Pracy w celu pouczenia przedsiębiorców, że naruszenie ustaw socjalnych będzie karane w drodze administracyjnej jak przewiduje ustawa z dnia 18 stycznia 1919 roku. Oprócz powyższego mówca stwierdza, że pracownicy kuchmistrze są przemęczeni pracą, pracują po 12 — 14 godz. na dobę. Rozwydrzeni przedsiębiorcy nie starają się zadowolić konsumentów, a tylko zadowolają swe portfele.

Dążeniem samych kuchmistrzów powinno być staranne przygotowywanie potraw i pracowanie 8 godz. na dobę. Złożoną rezolucję wszyscy jednogłośnie uchwalili, polecając Komitetowi Wykonawczemu złożenie memorjałów do odpowiednich ciał rządowych w celu uniemożliwienia przedsiębiorcom rujnowania warsztatów pracy.

Ruch kult.-oświatowy

Czytelnia pism, Za 5 gr. można przeczytać w Czyteln. Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Al. Jerozolimskie 6 m 4, wszystkie dzienniki, pisma ilustrowane, sportowe, literackie, polityczno-społeczne, zawodowe, ekonomiczne itd. — razem około 160 czasopism. Codziennie od 7 do 9 wieczorem.

Ruch spółdzielczy.

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej „Domy Spółdzielcze“ zwołuje Walne Zebranie Członków na dzień 26 września 1926 r. o godz. 11 rano w lokalu O. K. R., Jerozolimskie 6. Porządek dzienny: 1) Wybór przewodniczącego, 2) Przyjęcie protokołu poprzedniego Walnego Zebrania, 3) Sprawozdanie Zarządu a) ogólne, b) finansowe, 4) Budżet, 5) Sprawozdanie Rady Nadzorczej, 6) Uzupełnienie Zarządu, 7) Uzupełnienie Rady Nadzorczej, 8) Zatwierdzenie przez Walne Zebranie przystąpienia do Związku Rewizyjnego „Spółem“, 9) Wolne wnioski.

Zarząd.
Uwaga. Wolne wnioski muszą być uprzednio piśmiennie zgłoszone do Zarządu.

REGULUJA ŻOŁĄDEK
CHRONIĄC REUMATYZMU
CIERPIENI WĄTROBY-ARTERYZMU
HEMOROIDÓW
TĘŻENIEN KRWIŁOGÓŁOWY
REFORMACKIE
PIGULKI z M. ZAKONNIK
APTEKI
KARCZEWSKI-TUSZYŃSKI
WARSZAWA—TREBACKA 4.
ZJADAĆ WSZĘDZIE, z ZAKONNIKAMI

Teatr „NOWOŚCI“ Bielańska 5.
Dzisiaj 8.30 w. „Błękitna krew“
Operetka w 3-ach akt. W. Kollo.
Ceny od 50 gr. do 6 zł.

KRONIKA

STAN POGODY

W Zakopanem rano było pogodnie, temperatura wynosiła 15°, najniższa z nocy 5°, najwyższa onegdaj 20°.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 24°4, najniższa 13°1.

Przyuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: dość pogodnie i ciepło. Słabe wiatry południowe i południowo - zachodnie.

Walka ze szkarlatyną. Miejskie władze sanitarne czynią wszelkie wysiłki w celu zwalczania epidemji szkarlatyny w Warszawie oraz uświadomienia ludności o niebezpieczeństwie jakie z tytułu tej choroby jej zagraża. Wysiłki personelu sanitarnego są jednak niewystarczające wobec rozmiarów epidemji i bez współdziałania ogółu lekarzy wolnopraktykujących w tej dziedzinie, wyniki obecnej walki będą nieuzupełne. Współdziałanie to winno się wyrazić w uświadomianiu otoczenia chorych, iż wszelkie zarządzenia urzędów sanitarnych są celowe i winny być ściśle przestrzegane dla zwalczania epidemji i zapobieżenia dalszemu jej szerzeniu się. Lekarz, udzielający pomocy danej rodzinie, lekarz leczący, może zdziałać daleko więcej w tym względzie, aniżeli lekarz sanitarny, traktowany zwykle jako osoba urzędowa. Tylko przy wspólnym wysiłku organizacji sanitarnej z lekarzami wolnopraktykującymi walka ze szkarlatyną może dać pożądane wyniki.

Komunikat statystyczny. W tygodniu od 29-go sierpnia do 4 września metryk urodzenia spisano 411, w tem żydów 128, Aktów ślubu spisano 175, w tem u żydów 40. Skonów śród ludności miejscowej bez przyjezdnych zarejestrowano 249, w tem żydów 66, dzieci w 1 r. życia 53. Wypadków chorób zakaźnych zarejestrowano: śród ludności miejscowej 234, śród przyjezdnych 9, razem 243, czyli o 52 mniej niż w tygodniu poprzednim; w tej liczbie było wypadków: płonica 190 (o 19 więcej), duru brzusznego 14 (o 58 mniej), róży 16, błonicy i czerwonki po 9, odry 2, duru osutkowego, krztuśca i zakażenia potłogowego po 1.

Kurs niedzielny ogólnokształcący rysunku ręcznego i malarstwa. Na kurs niniejszy mogą być przyjmowani kandydaci bez przygotowania, rozmaitych zajęć, jakoteż uczniowie i uczennice wyższych i niższych zakładów naukowych. Muzeum Rzemiosł i Sztuki Sposobowej stwarzając ten kurs w niedzielę pragnie uprzystępnić i rozwinąć zamiłowanie do rysunku w kołach młodzieży.

Z dyrekcji kolei państwowych. Dyrekcja Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że w poc. pospiesznym Nr. 3, odchodzącym z dworca Warszawa Główna o godz. 18.00 i powrotnym poc. posp. Nr. 4, przychodzącym na dworzec Warszawa Główna o godz. 8.35, poruszając od 15 września r. b., przestają kursować wagony bezpośredniej komunikacji do Zakopanego i Rabki, kursowanie zaś bezpośrednich wagonów do Krivnic przedłuża się do 30 września, przy-

czem tego ostatniego dnia wagony powyższe doprowadzone będą tylko do Krakowa. Dla komunikacji bezpośredniej Warszawa — Zakopane, poruszając od 15 września r. b. dodawane będą do pociągu posp. Nr. 5, odchodzącego z dworca Warszawa - Główna o godz. 23.00, codziennie wagon z miejscówkami 1, 2 i 3 kl., oraz w poniedziałki, środy i piątki wagon sypialny.

Wagony powyższe powracać będą do Warszawy poc. posp. Nr. 6, przychodzącym na dworzec Warszawa - Główna o godz. 7.57, z miejscówkami codziennie, zaś sypialny — w poniedziałki, środy i piątki.

Liga morska i rzeczna. Okręgowy Oddział Warszawski Ligi Morskiej i Rzecznej wzywa wszystkie załogi, zbudowanych w tym roku 5 motorowych żaglówek do wzięcia udziału w II części regat (punkt 2), „Święta Wisły“ i zawiadamia, że Okręgowy Oddział Warszawski L. M. i R. wyznaczył na tę klasę 3 nagrody, mianowicie: Srebrną papierośnicę, nóż brązowy i żeton złoty. Zgłoszenia przyjmuje Wojskowy Klub Wioślarski, Wybrzeże Kościuszkowskie, Podkomisja Żeglarska do dnia 14 b. m.

Rada odczytowa „Radjostacji Warszawskiej“. Pragnąc zapewnić jaknajwyższy poziom prelekcji i odczytów wygłaszanych przez mikrofon, dyrekcja radjostacji warszawskiej postanowiła powołać do życia specjalną Radę Odczytową, w rękach której spoczywać będzie kierownictwo tego działu.

Wypadki.

Pościgi i strzały w Zielonce. Patrol policyjny, składający się z post. Stefana Osmólskiego i Jana Kwiatkowskiego z posterunku Marki spotkał w Zielonce jakiegoś podejrzanego osobnika, który na wezwanie policji „stać“, począł uciekać. Wówczas policjanci dali za uciekającym cztery strzały karabinowe, które chybiły z powodu panujących ciemności nocnych. Podejrzan dał pięć strzałów rewolwerowych w kierunku policjantów, lecz również chybił, poczem zbiegł do lasu.

Wędrówka małp i fok po Warszawie. Hipolit Kalinowski zawiadomił policję o systematycznej kradzieży futrzanych małp, fok i innych wartości 1500 zł, z magazynu jego O kradzieży poszkodowany oskarżył swoich pracowników Jana Kulisza i Jana Nowaka. Nowak skradzione skórki futrzane sprzedawał Julianowi Głowaczowi, u którego poszkodowany Kalinowski poznał je jako swoją własność. Nowak przyznał się do systematycznej kradzieży szeregu skórek. Obu sprawców kradzieży aresztowano.

Aresztowanie współniczek fałszerzy pieniędzy. W bazarze na pl. Mariensztadzkiemu Józefa Jankowska i Władysława Jamiołkowska usiłowały puścić w obieg fałszywe 2-złotowe monety. Obie kobiety zatrzymano, przyczem przy Jankowskiej znaleziono 21 sztuk 2-złotówek, zaś przy Jamiołkowskiej — 15 sztuk 1-złotówek — wszystkie fałszywe.

Wybuch benzyny. Na ul. Zielnej przed domem 30 szofer, Zdzisław Bukowiecki dotykając do samochodu benzyny, spowodował wybuch przyczem doznał poparzenia twarzy. Opatrzyło go Pogotowie.

Samochód rozbił stację benzynową. Samochód wojskowy nr. 163 z I dywizjonu kolumny samochodowej stacjonowanej w Warszawie najechał na stację benzynową, znajdującą się przy szosie w Wilanowie. Zderzenie było tak silne, że stacja uległa rozbięciu, samochód zaś uszkodzeniu. Samochodem kierował szofer — szeregowiec Kazimierz Walczak.

Wykopane kości ludzkie. Na pl. Broni robotnik, Feliks Kazida (Wolska nr. 217) podczas pracy wykopał starą przegoniłą czaszkę ludzką.

Amatorzy bezpłatnej kolacji. Do restauracji hotelu „Saskiego“ przy ul. Koziej nr. 3 przyszło dwóch gości, polecając podać sobie najwykwintniejsze trunki oraz zakąskę zimną i gorącą. Po spożyciu obfitej kolacji, goście nie mając zamiaru regulować rachunku, wynieśli się po „angielsku“. W chwilę potem, kiedy obsługujący ich kelner Czesław Feifer, szedł do stolika z zamiarem okazania rachunku, ze zdziwieniem spostrzegł, iż gości już nie było. Bez namysłu wybiegł na ulicę i ujrzał „gości“ uciekających szybko. Wówczas kelner pogonił za „gośćmi“ i wkrótce jednego z uciekających ujął, drugi zaś zbiegł. W 12 komisariacie okazało się, że jednym z amatorów bezpłatnej kolacji jest 26-letni Stanisław Gierczuk, felczer.

—o:o—

TEATR I MUZYKA

Teatr Wielki. Dzisiaj „Zygmunt August“. Jutro przedstawienia niema, we wtorek „Aida“.

Teatr Narodowy. Codziennie „Śluby panieńskie“.

Teatr Letni. Dzisiaj i dni następnych pełna humoru komedia p. t.: „Córka króla czekolady“.

Teatr Polski. Dzisiaj o 4-ej poraz pierwszy po cenach niższych efektowna „Piłmienna Noc“. Wieczorem dziś i codziennie świeżo wystawiona wspaniała „Nadzieja“ Heijermanna.

Teatr Mały. Jeszcze tylko kilka razy grać będzie dowcipna „Simone“.

Teatr Niewiarowski. Dzisiaj operetka Granichstaedtena „Tajemnicza maska“. W roli tytułowej p. Kazimiera Niewiarowska.

Teatr Nowości. Dzisiaj operetka W. Kollo „Błękitna krew“.

Teatr im. Fredry. Dzisiaj i dni następnych komedja Al. Fredry „Damy i Huzary“.

W próbach „Kaśka karjatyda“ G. Zapolskiej. **Teatr Odrodzonej (na Pradze).** Dzisiaj o godz. 4 po poł. „Damy i Huzary“. O godz. 8 wiecz. „Kaśka Karjatyda“.

W poniedziałek i dni następnych „Kaśka Karjatyda“.

Teatr Qui Pro Quo. Grana obecnie rewja „Rączka w rączkę“ cieszy się wybitnym powodzeniem.

Teatr Eldorado. Dziś i dni następnych „Powrót Taty”.

Teatr Olimpia. Codziennie wodewil Lela i Nela „Ona by chciała”.

„Sen srebrny Salomei” w teatrze Narodowym. We czwartek 16-go b. m. wchodzi na repertuar Teatru Narodowego romans dramatyczny Juliusza Słowackiego „Sen srebrny Salomei”. Jeden z najbardziej płomiennych utworów z epoki duchowej transfiguracji poety uwiecznionej tyłoma wzniosłymi dziełami przedstawia „Sen srebrny” wyjątkową sumę trudności do realizacji scenicznej i dlatego rzadko pojawia się na repertuarze. Układ tekstu dokonano pod kątem widzenia wydobycia w możliwej jasności powikłanej linii zdarzeń dramatycznych przy zachowaniu jaknajwięcej piękności poetyckich. W Drabiku skomponował obrazy sceniczne, pełne wizyjnej potęgi Muzyka H. Adamusa, osnuta na melodiach lirników ukraińskich, podkreśliła niektóre momenty akcji. W obsadzie bierze udział pp. Gromnicka (Salomea), Zahorska (Księżniczka), Frenkiel (regimentarz), Brydziński (Palmucy), Leszczyński (Sawa), Skarżyński (Gruszczyński), Solski (Wemyhona), Węgrzyn (Semenko). W roli Leona wystąpi nowo pozyskany artysta scen łódzkiej i krakowskiej p. Alfred Szymański. Układ sceniczny i reżyseria dyr. Teofila Trzczyńskiego.

Z Radjostacji Warszawskiej.

17.00 — 17.25 Odczyt p. t.: „Granice płemności ziemiopłodów a racjonalne nawożenie”, — wygłosi p. Szeszły Miklaszewski (dział: „Rolnictwo”).

17.30 — 18.30 Koncert popołudniowy.

18.30 — 18.55 Program dla dzieci.

19.00 — 19.25 Odczyt p. t.: „W odwiedzinach u kacyka” (pobył wśród Indian z plemienia Kaigane „Paragwaj”) — wygłosi por. Mieczysław Lepecki (dział: „Podróże i przygody”).

19.25 — 19.55 Odczyt p. t.: „Prometeusz z Bogiem pogodzony — Jan Kasprzowicz”, wygłosi p. Dr. Zofia Niemojewska — Gruszczyńska, (dział: „Literatura ojczysta — wyjątki z dzieł poety odczytują pp. Mira Laniewska i Alojzy Kaszyn”).

20.00 — 20.15 Nad program „Rozmaitości”.

20.30 — 22.00 Koncert wieczorny, popularny. Wykonawcy: Orkiestra Polskiego Radia pod dyr. Jana Dworakowskiego i Janina Orłowska, art. opery warszawskiej.

Z teatrów świetlnych.

COLOSSEUM — „Zakazana ulica”.

W dobie obecnej jesteśmy już „popsuci” do bromi obrazami. Wdzieliśmy ich tak wiele, tak wiele dały nam one przyjemności wszelakich. I oto nagle kino Colosseum pokazuje nam film, który zachwyca publiczność... przed 10 laty. Bezadziejnie długi, bezlitośnie rozwlekły, obrzydliwie cikliwy i śmiertelnie nudny dramat, w którym nie ma ani akcji, ani napięcia dramatycznego, ani gry aktorów — ani wogóle nie A publiczność zwabiona tytułem i obrazkami „pedzi” tłumnie, zapelnia salę... i rozczarowuje się.

Sam pomysł niby dobry. Głód i nędza w Austrii, a obok scen budzących litość — rozpustę, rozrzutność, przepych, zabawa, — i zbrodnia. Biedny gina, bogacie się bawia. Tajemnicze morderstwo bogatej doktorowej, niesamowity „Hiszpan”, szukający wrażeń w nocnych spelunkach, uboga lecz uciwiwa córka podupadłego „radcy”, młodzieniec zakochany w miliarderce i szlachetny Amerykanin, badający nędzę Austrii — wszystko to przesuwa się przez ekran jak blade sylwetki bez wyrazu i treści.

Strona techniczna tak rozpaczliwa, jak i dramatyczna. Prawie wszystkie zdjęcia są tak ciemne (podobno umyślnie) że nie sposób nic zobaczyć. Banalne wnętrza, jeszcze banalniejsze atrakcje.

Dobry jest tylko wesoły amerykański nad program — dramat niemiecki nie dopisał. Ika.

Kino Filharmonia. „Sybir” (Carskie zbiory).

Kino Stylowy. „Bunt miłości” z Głorią Swenson.

Kino Apollo. „Tragedja wesołych dziewcząt” i „Królewicz Frajer”.

Kino Colosseum. „Zakazana ulica”.

Kino Splendid. „Dzika dziewczyna” z Bebe Daniels i Red La Rocque.

Kino Palace. „Bracia Schellenberg” Kellermana.

Kino Pan. „Milion dolarów” z D. Mackail.

Kino Światowid. „Keaton i milion krów” z Buster Keatonem i „Ta, która odeszła” z Miltonem Sillsem i Doris Kenyon.

Kino Wodewil. Pat i Patachon w „Pogromcach wilków” oraz Baby Peggy.

Kino Sokół. „Krew za krew”.

Wyścigi konne

Dziś, w jedenasty dzień wyścigów konnych odbędą się gonitwy następujące:

1. Nagroda 2000 zł. dla 3 l. i st. koni. Dystans około 1300 mtr.: 1) Samum, 2) Edzio, 3) Dzirył.
2. Nagroda 1200 zł. dla 3 l. i st. koni. Dystans około 2100 mtr.: 1) Lisette, 2) Valera, 3) Monitor, 4) Uzdą, 5) Ave.

3. Nagroda 900 zł. dla 2 l. koni. Dystans około 1400 mtr.: 1) Amor, 2) Jemioła III I., 3) Farmazon, 4) Smok, 5) Delfin, 6) Ala, 7) Dziwak, 8) Dziuba, 9) Lady Szerena, 10) Niobe.

4. Nagroda 15 000 zł. Middle Park Plate, dla 2 letn. koni. Dystans około 1200 mtr.: 1) Fortuna, 2) Armagnac, 3) Arno, 4) Dimple, 5) Łaskawa Pani, 6) Walkirja, 7) Florensan, 8) Egmont, 9) Eskorta.

5. Nagroda 15 000 zł. Janowska, dla 3 l. i st. koni. Dystans około 2400 mtr.: 1) Ten, 2) Eldorado, 3) Grzmot, 4) Atina, 5) Menzalaric, 6) Forward, 7) Granat, 8) Urwipolec, 9) Fakir.

6. Nagroda 700 zł. dla 3 l. i st. koni. Dystans około 1600 mtr.: 1) Monte Catini, 2) Kama, 3) Gapeusz, 4) Fortuna, 5) Argus, 6) Lalette, 7) Tajfun, 8) Czarówna, 9) Lala, 10) Faszyska, 11) Sanda, 12) Atlanta, 13) Uriel, 14) Polish Cob, 15) Umizg.

7. Nagroda 1000 zł. handicap dla 3 letn. koni. Dystans około 1600 mtr.: 1) Ciocia Basia 52, 2) Mongat, 3) Cicero (56), 4) Ekscentryk, 5) Monitor 59½, 6) Etruria 53½, 7) Jeanette II 54½.
Początek wyścigów o godz. 3-ej po południu.

ZE SPORTU.

Jutrzenka — Kraków — Makabi 9:0 (3:0).

Sobotni mecz na boisku Skry należał do ciekawych imprez. Gra toczyła się w żywym tempie i mimo wysokiej porażki Makabi grała naogół nieźle. Do przerwy przeważała gość, po przerwie gra mniej więcej równa, jednak Jutrzenka grała z wielkim szczęściem i uzyskuje wysokie zwycięstwo. Bramki zdobyli Kłotz II (2), Pitzela (2), Kruchowski (2) i Beumkreger (3). Sędzia p. Posner.

Cracovia — Lublinianka 9:1 (8:0).

Kraków, 11 września. Jak było do przewidzenia Cracovia bije Lubliniankę w stosunku 9:1. Gra bardzo nieciekawa. Bramki: Wójcik i Ptak po 3, Kałuża i Kubiński z karnego. Dla Lublinianki środek napadu.

Wisła (Kraków) — Warszawianka 7:2 (2:2).

Sobotni mecz krakowskiej Wisły z Warszawianką miał przebieg niezbyt ciekawy, gdyż gra toczyła się obustronnie bez życia i nie obfitowała w ciekawe momenty. Wisła głównie dzięki rutynie zwyciężyła i to niezwykle wysoko, jednak nie pokazała dobrej gry. Warszawianka była natomiast zupełnie beznadziejna, a zwłaszcza cały atak i rezerwy bramkarz Pabis. Zadowolili jedynie Wojciechowski na pomocy. Wisła grała bez Balcera i Puchowskiego. Warszawianka zaś bez Domańskiego, Szenajcha, Zwierza I i Orzona. Do przerwy gra zupełnie otwarta, po przerwie zdecydowana przeważała gość. Bramki zdobyli dla Wisły: Czulk, Reyman I i Kowalski (po dwie) i Adamek (1); dla Warszawianki — Zwierz II i Jung. Sędzia p. Wąsowicz.

Związek Zawodowy Pracowników Handlowych,

Wieczorna

SZKOŁA HANDLOWA

Dokształcająca

przyjmuje zapisy kandydatów (tek). Na kurs pierwszy przyjmowani są bez egzaminu kandydaci, którzy ukończyli 6 klas szkoły powszechnej lub 3 klasy szkoły średniej.

Kurs nauk 3-letni,

Zapisy codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel przyjmuje kancelaria szkoły w godz. 7—8 wieczorem przy ul. Siennej 16 (tel. 7—10).

Przemysłowych i Biurowych m. st. Warszawy.

Wieczorne

KURSY BUCHALTERYJNE

przyjmuje zapisy kandydatów (tek), którzy ukończyli 6 klas szkoły powszechnej lub 3 klasy szkoły średniej,

Kurs nauk roczny.

DO PRZEŁOŻONYCH ZAKŁADÓW NAUKOWYCH W WARSZAWIE.

DYREKCJA TRAMWAJÓW MIEJSKICH niniejszym zawiadamia, że rozpoczęto już stemplowanie matrykuł na rok szkolny 1926/7. Każdy zakład naukowy winien przysłać matrykuły przy odpowiednim spisie uczniów lub uczenic, poświadczonym przez kierownika szkoły i opatrzonym kolejną numeracją.

Fotografie na matrykułach nie mogą być mniejsze niż 50 x 50 mm. i obowiązkowo winny być wykonane na białym tle.

Matrykuły będą stemplowane na zasadzie wykazu szkół, nadesłanego przez Ministerstwo Wyznań Relig. i Oświecenia Publiczn. i dlatego też przed nadesłaniem do Dyrekcji Tramwajów matrykuł, każdy zakład winien upewnić się w Ministerstwie czy pomieszczony jest w rzeczonym wykazie i czy wykaz odesłano do Dyrekcji Tramwajów.

Przyjmowanie matrykuł do stemplowania odbywać się będzie w poniedziałki i wtorki, wydawanie zaś ostemplowanych już matrykuł — w piątki i w soboty od godziny 9 rano do 12 w południe.

Sluchacze Wyższych Zakładów Naukowych korzystając będą z ulg tramwajowych na zasadzie specjalnych legitymacji kolorowych, wydawanych i stemplowanych przez Dyrekcję Tramwajów Miejskich.

Dowody osobiste stemplowane nie będą. Miesięczne bilety ulgowe dla nauczycieli szkół powszechnych będą wydawane po otrzymaniu z Inspektoratu Szkolnego imiennych spisów nauczycieli danej szkoły ze wskazaniem adresów. Imienne spisy powinny być poświadczone przez Inspektorat Szkół powszechnych.

Kierownicy szkół powszechnych mogą otrzymywać legitymacje w Inspektoracie tychże szkół.

Ważność matrykuł szkół średnich z roku szkolnego 1925/6, ostemplowanych przez Dyrekcję Tramwajów Miejskich stemplem koloru czarnego, przedłuża się do dnia 30 września r. b. włącznie.

Dnia 10.IX.26 r.

KURSY MELJORACJI ROLNYCH

z zajęciami praktycznymi w polu otwarte zostaną przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie z d. 1 października.

Szczegółowe informacje udziela i zapisy przyjmuje

Kancelaria Muzeum Przemysłu i Rolnictwa ul. Krakowskie-Przedmieście 66 od godz. 10-ej do 2.

Kantor Wymiany i Loterji

E. LICHTENSTEIN i S-ka, Marszałkowska 146,

tel. 517-36. 138-57, 138-38

egz. od r. 1835. Konto P. K. O. 93-74.

Uskutecznią kupno i sprzedaż wszelkich papierów 0/0 jako też akcji. Tamże najdogodniejsze kupno i sprzedaż walut zagranicznych i monet złotych i srebrnych.

Kupno — sprzedaż zamiana Dolarówek.

Polecamy szczęśliwe losy do I klasy 14 Loterji Państwowej.

Główna wygrana Zł. 500.000 Zł.

Ogólna suma wygranych Zł. 12.160.000.

LECZNICA

Przychodnia dla chorób skórných, wenerycznych i wewnętrznych. Leczenie najnowszymi środkami. Naświetlanie Rentgen, Lampa kwarcowa, Solux. Analizy lekarskie. ORDYNACKA 9, tel. 516-03 czynna od 8 1/2 do 9 w. W niedzielę i święta od g. 10 — 2 pp. Porada 3 zł.

DRUKARNIA

„ROBOTNIKA”

Wykonuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące. Przyjmuje do druku DZIENNIKI, TYGODNIKI, MIESIĘCZNIKI. Ceny niskie. WARSZAWA, ul. WARECKA 7.

Kamienie żółciowe

zmiękczą i usuwa Cholekinaza H. NIEMOJEWSKIEGO.

Kamienie schodzą bez bólu. — Ataki w zupełności ustają

OBJAWY (początkowe). Ból w bokach i dołka podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobołowania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Język obłożony. **Objawianymi gazami. Wzdęcia i berzenia w kiszkiach. Bóle i zawroty głowy. OBJAWY (późniejsze ataków).** W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej, w pasie i krzyżu i sięga aż do łopatek. **Wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kieszki stołowa. Niekiedy wymioty żółcia, dreszcze, zimne poty, żółtaczka. Sprzedaj w aptekach i skład. aptecz. Skład główny — Nowy-Swiat 5, tel. 504-96, swa oficyna Do miejscowości w aptekach niema, wysyłamy ją pocztą po 1 piętro wości gdzie**

CHOLEKINAZY

Prosimy o czytelne i dokładne adresy.

Wyłączny przedstawiciel na woj. Poznańskie: Mieczysław Nowak, Poznań, Strzelecka 33.

PIERWSZORZĘDNEJ JAKOŚCI

PALTA

JESIENNE

PO ZŁOTYCH

105

120

140

160

DO NAJWYKWINTNIEJSZYCH

W. CHMURCZYŃSKI

Żórawia 26. Tel. 193-35.

Pogotowie krawieckie

J. GAJEWSKI Wilcza 29-a

pod kier. A. BĄKOWSKIEGO

Masz zniszczony garnitur

Chcesz wyglądać elegancko, dzwoń tel. 406-81. Koszt zaledwie 3 zł. Tamże pranie farbowanie, nicowanie, reparacja i wszelkie zamówienia.

Na raty

Wybór lepszych ubiorów męskich i damskich. Palta pluszowe. Najdogodniejsze terminy i rozplaty. Unikaj pośredników tandeta. S-to Jerska 30 m. 49, (3-cla brama—parter).

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia w numerach niedzielnych o 25 procent drożej. Układ ogłoszeń w tekście 4-szpaltowy, układ zwyczajnych 8 szpaltowy. Za termin druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.